



WIELKA HISTORIA POLSKI

TOM 9

POLSKA W CZASACH NIEPODLEGŁOŚCI I DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ (1918 - 1945)

CZESŁAW BRZOZA



WIELKA HISTORIA POLSKI

*Uniwersytetowi Jagiellońskiemu
na sześćsetlecie odnowienia
dedykują - Autorzy, Komitet
Redakcyjny i Oficyna Wydawnicza
FOGRA*

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. Stanisław Grodziski

prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski

prof. dr hab. Marian Zgórniak



Jubileusz
600-lecia
odnowienia
Akademii
Krakowskiej

Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej

(1918 - 1945)

Czesław Brzoza



KOLEGIUM REDAKCYJNE	Jan Pieszcachowicz - redaktor naczelny, Piotr Turkot - koordynator projektu, Piotr Rabiej - redaktor odpowiedzialny, Przemysław Gryc - opracowanie kapsułów i tekstów źródłowych Andrzej Najder - redakcja techniczna
KOREKTA	Lucyna Nowak, Ałła Sarachanowa
PROJEKT GRAFICZ- NY KSIĄŻKI	Piotr Turkot
PROJEKT OKŁADKI	Anna Siermontowska-Czaja
WYBÓR ILUSTRACJI	Bożena Kuternozińska-Kuler, Piotr Turkot
ZDJĘCIA	Agencja Fotograficzno-Reklamowa „Najder”, Archiwum FOGRY, Corel Stock Photo Library, Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie, Archiwum Rodzinne Tadeusza Żenczykowskiego, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Biblioteka Sejmowa w Warszawie, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Kancelaria Prezydenta RP, Kościół św. Andrzeja Boboli w Londynie, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Muzeum Historyczne Miasta Stołecznego Warszawy, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Śląskie w Katowicach, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, The Royal Library of Copenhagen, Zamek Królewski w Warszawie, Wytwórnia Filmów Fabularnych i Dokumentalnych w Warszawie, Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie, Maciej Bronarski, Czesław Brzoza, Adam Chęć, Adam Cieślowski, Janusz Kozina, Robert Mączyński, Andrzej Najder, Jerzy Najder, Piotr Rabiej, Andrzej Ring, Józef Rusecki, Maciej Skoczeń, Marek Studnicki, Piotr Tomczyk, Bartosz Tropiło, Piotr Turkot, Teresa Żółtowska-Huszczka
PRZYGOTOWANIE KAPSUŁ	Wojciech Batko (s. 191), Czesław Brzoza (s. 390), Radosław Doboszewski (s. 248), Jan Pieszcachowicz (s. 223), Zbigniew Zblewski (s. 253)
MAPY, WYKRESY, SCHEMATY	Jacek Kozak (mapy satelitarne na podstawie Global Digital Elevation Model, <i>U.S. Geological Survey</i> , EROS Data Centre, 1993), Andrzej Najder, Tomasz Salwierz, Grzegorz Telega

© by FOGRA OFICYNA WYDAWNICZA, KRAKÓW 2001

ISBN 83-85719-35-0 **komplet**

ISBN 83-85719-61-X **T. 9.**



OFICYNA WYDAWNICZA
KRAKÓW, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 19

Spis treści

Uwagi wstępne	7
I. Budowanie podstaw niepodległego państwa polskiego (1918-1926)	9
<i>Formowanie centralnego ośrodka władzy</i>	9
<i>Kształtowanie granic II Rzeczypospolitej</i>	17
<i>Terytorium, granice i społeczeństwo</i>	38
<i>Mozaika narodowa i religijna</i>	51
<i>Główne nurty polityczne</i>	70
<i>Podstawy ustrojowe II Rzeczypospolitej</i>	86
<i>Sejm I kadencji i wybory prezydenckie</i>	100
<i>Problemy gospodarcze i reformy Władysława Grabskiego</i>	111
<i>Spory o reformę rolną</i>	128
<i>Główne problemy polityki zagranicznej w latach 1918-1926</i>	135
II. Polska pod rządami Józefa Piłsudskiego (1926-1935)	139
<i>Zamach majowy</i>	139
<i>Przemiany prawne i polityczne po zamachu majowym</i>	149
<i>Lata koniunktury gospodarczej (1926-1929)</i>	157
<i>Wybory 1928 r. i sejm II kadencji</i>	159
<i>Gospodarka w latach wielkiego kryzysu gospodarczego (1929-1935)</i>	171
<i>Wybory brzeskie</i>	178
<i>Działalność ustawodawcza sejmu brzeskiego</i>	188
<i>Konstytucja kwietniowa</i>	196
<i>Przemiany polityczne w latach kryzysu</i>	205
<i>Polityka zagraniczna w latach 1926-1935</i>	211
III. Ostatnie lata II Rzeczypospolitej (1935-1939)	215
<i>Dekompozycja obozu sanacyjnego</i>	215
<i>Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego i wybory 1938 r.</i>	225
<i>Przeobrażenia w ugrupowaniach opozycyjnych</i>	230
<i>Polityka narodowościowa w latach 30.</i>	238
<i>Polityka nakręcania koniunktury</i>	243
<i>Dylematy polityki zagranicznej w latach 1935-1939</i>	251
IV. II wojna światowa (1939-1945)	261
<i>Kampania wrześniowa</i>	261
<i>Działalność władz polskich na obczyźnie w latach 1939-1941</i>	274
<i>Polityka okupantów wobec Polski w latach 1939-1941</i>	284
<i>Rozwój konspiracji wojskowej i politycznej na ziemiach polskich w latach 1939-1941. Kształtowanie się Polski Podziemnej</i>	300
<i>Stosunki polsko-sowieckie na tle polityki rządu polskiego w latach 1941-1943</i>	312

<i>Sytuacja ludności pod okupacją niemiecką na ziemiach polskich w latach 1941-1944</i>	322
<i>Panorama polskiego życia politycznego i wojskowego pod okupacją. Opór i walka</i>	341
<i>Działalność komunistów polskich pod okupacją i w ZSRR</i>	357
<i>Władze polskie na uchodźstwie w latach 1943-1945</i>	364
<i>„Burza” i powstanie warszawskie</i>	374
<i>Pod presją Jalty</i>	387
Zakończenie	397
Zestawienie wybranej literatury	399
Indeks	403

Uwagi wstępne

Praca obejmuje dzieje Polski od 1918 do 1945 r. Są to dość oczywiste, chociaż mniej wyraźne niż w przypadku innych okresów, granice omawianej epoki. O ile nie ulega wątpliwości, że jesień roku 1918 stanowi naturalną cezurę pomiędzy historią Polaków walczących o odzyskanie niepodległości a dziejami odrodzonego państwa polskiego, o tyle jest także faktem, że o ustalenie dokładnej daty odzyskania niepodległości zacięte spory toczyły się tak w okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej. Nie były to zresztą rozważania tylko teoretyczne, bowiem przyjęcie za początek odrodzonej polskiej państwowości jakiegось konkretnego wydarzenia oznaczało równocześnie uznanie szczególnych praw do sprawowania władzy w odbudowanym państwie właśnie tego ugrupowania politycznego, które z tym faktem było związane. Nie było więc dziełem przypadku, że ostatecznie w okresie międzywojennym za datę taką uznano 11 listopada - dzień zakończenia I wojny światowej, który zbiegał się z powrotem Józefa Piłsudskiego do czynnego życia politycznego. Po II wojnie światowej przyjęto, że tym przełomowym momentem był 7 listopada, kiedy to utworzono w Lublinie lewicowy rząd o ogólnopolskich aspiracjach. Ta ostatnia data była dla ówczesnych decydentów podwójnie korzystna, gdyż przypadała na ten sam dzień, co obchody kolejnych rocznic przejęcia władzy przez bolszewików w Rosji, a według oficjalniej interpretacji właśnie dzięki temu Polska powróciła na polityczną mapę Europy.

Jeszcze więcej wątpliwości może budzić cezura końcowa. Przebieg wydarzeń w ostatniej fazie II wojny światowej spowodował, że gdy na jednym brzegu Wisły, pod osłoną Armii Czerwonej, zaczynało budować podwaliny nowego ustroju, na drugim trwała w dalszym ciągu okupacja niemiecka i niemal cały wysiłek polskiego państwa podziemnego skierowany był na walkę z siłami zbrojnymi III Rzeszy. Ten brak wyraźnej granicy rozdzielającej obie epoki dotyczył nie tylko spraw ściśle wewnętrznych, bowiem różne stanowiska wobec kwestii polskiej istniały także na arenie międzynarodowej. Od lata 1944 r. Związek Radziecki uznawał za jedyny ośrodek władzy utworzony wówczas z jego inspiracji Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, podczas gdy dla pozostałych aliantów legalną reprezentacją był w dalszym ciągu rząd polski w Londynie. Ta dwoistość znalazła także odbicie

w niniejszej pracy, w której uwzględniono działania zbrojne podziemia do początków 1945 r., to znaczy do momentu rozwiązania Armii Krajowej, oraz jego aktywność polityczną do chwili samolikwidacji Rady Jedności Narodowej, nie analizując dokładniej problemów związanych z działalnością PKWN i Rządu Tymczasowego. Starano się tu także ukazać polski wysiłek militarny na wszystkich frontach w końcowej fazie wojny, a za zakończenie pewnego etapu walki o całość i niepodległość Rzeczypospolitej przyjęto moment cofnięcia uznania rządowi na emigracji przez mocarstwa zachodnie.

Ten fragment historii Polski, o którym traktuje niniejsza praca, zawsze budził żywe zainteresowanie. Świadczyć o tym może chociażby olbrzymia liczba opracowań o charakterze podręcznikowym, dotyczących części lub całości opisywanego okresu, powstających tak w kraju, jak i poza jego granicami. Zaczęły się one pojawiać już w okresie międzywojennym, przy czym w znacznej części miały ewidentnie polityczny charakter, a ponadto obejmowały tylko pierwsze lata II Rzeczypospolitej. Do nich należy przede wszystkim, pisana co prawda z punktu widzenia ruchu socjalistycznego, ale ciągle jeszcze bardzo wartościowa praca Adama Próchnika, a także opracowania powiązane z ruchem narodowym Wacława Sobieskiego oraz, po części, Stanisława Kutrzeby, reprezentującego poglądy konserwatywne. Swoistą wizję Polski niepodległej, uwzględniającą konserwatywny punkt widzenia, przedstawił również w czasie wojny Stanisław Mackiewicz (Cat). W pewnych przypadkach poglądy polityczne autorów odciskały wyraźne piętno na ich opracowaniach. Dotyczy to np. monumentalnego dzieła – jedyne, które obejmuje całą opisywaną epokę – autorstwa Władysława Poboga-Malinowskiego, reprezentującego obóz piłsudczykowski, czy pracy Władysława Konopczyńskiego, pisanej z punktu widzenia obozu narodowego. Powstawały nawet publikacje skrajnie subiektywne (Jędrzej Giertych), w których ideologia dominowała nad treścią i faktami. Po II wojnie światowej całościowe ujęcia najnowszej historii Polski zaczęły się ukazywać stosunkowo późno. Do nich należały m.in. syntezы historyczne wypracowane w poszczególnych ośrodkach naukowych – poznańskim, krakowskim i warszawskim. Swoistym podsumowaniem stanu badań i wiedzy o II Rzeczypospolitej miał być IV tom *Historii Polski*, przygotowywany w Instytucie Historii PAN, który jednakże w całości ukazał się tylko w postaci makiety. Opracowania powstające w kraju w latach 60. i 70., mimo podkreślania przez autorów ich obiektywizmu, były skażone zarówno poglądami piszących, jak i zdeformowane ograniczeniami cenzorskimi. Alternatywnym rozwiązaniem mogły być prace pisane na emigracji (Władysław Pobóg-Malinowski, Paweł Zaremba) lub, od końca lat 70., wydawane w tzw. drugim obiegu (Wojciech Roszkowski). Istna eksplozja historyczna nastąpiła w latach 90., a ukazujące się po dzień dzisiejszy coraz to nowsze publikacje świadczą zarówno o zainteresowaniu epoką, jak i o fakcie, iż żadna z dotychczasowych syntez nie spełniła oczekiwań czytelników.

Niniejsza praca także nie wyczerpuje tematu. Ponieważ, ze względów objętościowych, nie było możliwe uwzględnienie wszystkich problemów występujących w opisywanej epoce, dlatego skoncentrowano się w niej na wydarzeniach politycznych, prawno-ustrojowych i gospodarczo-społecznych, a pominięto kwestie związane z kulturą. Dominujące w owym czasie wydarzenia polityczne wpłynęły też decydująco na przyjęty w pracy podział na podokresy.

Budowanie podstaw niepodległego państwa polskiego (1918-1926)

Formowanie centralnego ośrodka władzy

Pod koniec I wojny światowej było już oczywiste, że z wojennego chaosu wyłoni się niepodległe państwo polskie. Widocznym symbolem jego odbudowy, a także żywotności społeczeństwa polskiego, miało być utworzenie jednego centrum dyspozycyjnego. Odbudowa państwowości była procesem długotrwałym, podobnie jak tworzenie ogólnopolskich władz. Poszczególne części ziem polskich wyzwalały się w różnym czasie i wszędzie powoływano jakieś namiastki rządów, jednak w pierwszym okresie nie było jednego ośrodka, który mógłby uznać się i zostać uznany za ogólnopolski. Dominowały różnego rodzaju komisje, komitety i zarządy o lokalnym charakterze. Zasięg ich wpływów (o realnej władzy czasami trudno było mówić) ograniczał się, w najlepszym razie, do jednej dzielnicy.

Najwcześniej powstała Rada Regencyjna, utworzona 12 września 1917 r. jako władza zwierzchnia dla Królestwa Polskiego. Mimo znacznych zasług położonych dla odbudowy Polski, zwłaszcza w zakresie organizacji administracji, szkolnictwa i sądownictwa, nie była ona zbyt popularna, gdyż ciążyło na niej piętno grzechu pierworodnego - pochodzenia z nominacji niemieckich i austriackich okupantów. Pod koniec wojny Rada starała się podnieść swój autorytet. Służyło temu m.in. opublikowanie 7 października 1918 r. manifestu do narodu polskiego, w którym regenci przekreślali swe dotychczasowe aktywistyczne stanowisko. Zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa akceptowali 14 punktów prezydenta Wilsona, a za swoje podstawowe cele uznawali odbudowę państwa obejmującego wszystkie ziemie polskie, utworzenie rządu opartego na szerokiej koalicji stronnictw politycznych oraz szybkie zwołanie sejmu na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej. Kolejnym aktem (12 października) Rada przejęła władzę zwierzchnią nad Polnische Wehrmacht (polską formacją wojskową, tworzoną przy boku armii niemieckiej), w związku z czym żołnierze składali nową przysięgę na wierność Bogu, Ojczyźnie, Państwu Polskiemu i Radzie Regencyjnej „jako tymczasowej zastępczyni przyszłej władzy zwierzchniej”. Posunięcia te zostały milcząco zaakceptowane przez władze okupacyjne.

Zapowiedzi zawarte w manifestie z 7 października okazały się jednak trudne do zrealizowania. Dotyczyło to m.in. utworzenia ogólnopolskiego rządu. Od 20 do 21 października

Rada
Regencyjna



Ryc. 1. Członkowie Rady Regencyjnej (w centrum od lewej): hrabia Józef Ostrowski, kardynał Aleksander Kakowski oraz książę Zdzisław Lubomirski (Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie - ADM).

odbywał się w Warszawie zjazd polityków z udziałem przedstawicieli 29 partii i stronnictw z Królestwa Polskiego i Galicji, gdyż politykom wielkopolskim uniemożliwiono przyjazd do Warszawy. Porozumienia jednak nie osiągnięto, głównie na skutek wygórowanych ambicji poszczególnych ugrupowań.

W rezultacie, zamiast rządu jedności narodowej, Rada powołała 23 października endecki gabinet Józefa Świeżyńskiego, reprezentujący ugrupowania skupione w Międzypartyjnym Kole Politycznym, wypowiadające się dotychczas przeciwko współ-

gabinet Józefa
Świeżyńskiego

pracy z władzami okupacyjnymi. Jednakże, podobnie jak Rada Regencyjna, która usiłowała odciąć się od okupantów, tak i nowy gabinet, dążąc do uzyskania szerszego poparcia społecznego, zamierzał zerwać związki z regentami. 3 listopada rząd ogłosił, bez powiadamiania Rady, odezwę do społeczeństwa, w której informował, że „podjął inicjatywę natychmiastowego utworzenia Rządu Narodowego, a to w porozumieniu ze stronnictwami przedstawiającymi lud polski”. Rząd ten miał objąć „władzę niepodzielną do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego”. Ten papierowy zamach stanu zakończył się udzieleniem Józefowi Świeżyńskiemu dymisji, w związku z czym do końca okupacji administracją w Królestwie kierował tzw. rząd urzędniczy Władysława Wróblewskiego, z najstarszymi rangą pracownikami jako kierownikami resortów, który jednakże nie posiadał uprawnień do wprowadzania do systemu społeczno-gospodarczego odradzającej się Polski dale idących zmian.

Rada Regencyjna czyniła, co prawda, wysiłki w celu podporządkowania sobie innych ośrodków lokalnych, np. Polskiej Komisji Likwidacyjnej, ale nie przyniosły one większych rezultatów.

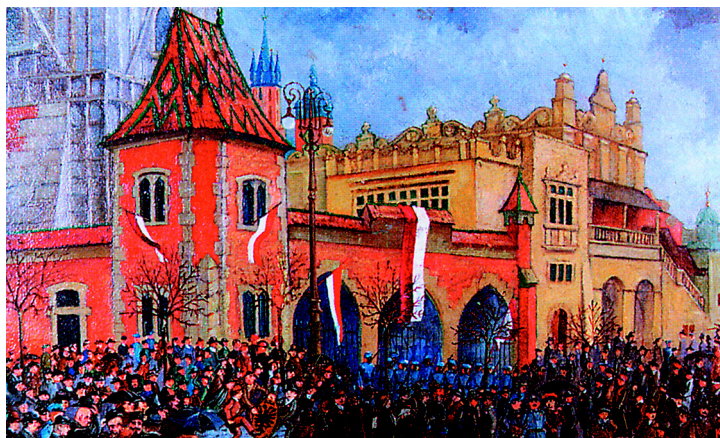
Niezależnie od aspiracji Rady Regencyjnej działania niepodległościowe podejmowane były także na terenie innych ziem polskich. Już 2 października 1918 r. w austriackiej Radzie Państwa została zgłoszona wspólna rezolucja polskich posłów socjalistycznych i parlamentarzystów z ugrupowań skupionych w Kole Polskim, w której żądano odbudowy niepodległego państwa. Dwa tygodnie później (15 października) posłowie polscy złożyli kolejną deklarację, w której określali się, niezbyt szczęśliwie, jako „także” obywatele odradzającego się państwa polskiego, co w późniejszym okresie stało się powodem uszczypliwych uwag pod ich adresem. Zdecydowana postawa polskich parlamentarzystów wpłynęła jednak na stanowisko władz austriackich. W ogłoszonym następnego dnia manifestie cesarza Karola o przekształceniu Austro-Węgier w państwo federacyjne podkreślono wyraźnie, że nie przesądza się przyszłych losów Galicji, dążącej do zjednoczenia z pozostałymi ziemiami polskimi. To stanowisko najwyższych władz Austrii zintensyfikowało polskie dążenia niepodległościowe. Już 19 października powstała pod przewodnictwem księdza Józefa Londzina Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, która w swym akcie założycielskim podkreśliła przynależność tych ziem do państwa polskiego.

Rada
Narodowa
Księstwa
Cieszyńskiego

Zasadnicze znaczenie miała jednak decyzja obradujących w Krakowie polityków polskich o powołaniu do życia (28 października 1918) Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL), jako najwyższej władzy dla całego zaboru austriackiego. W skład tymczasowego prezydium PKL weszli: Wincenty Witos (ludowiec), Ignacy Daszyński (socjalista) i Tadeusz Tertel (narodowy demokrat). W podjętych tego samego dnia uchwałach podkreślano, że ziemie zaboru austriackiego stały się częścią państwa polskiego. Z faktycznym przejęciem władzy miano oczekiwać bardziej sprzyjającego momentu, co, jak się okazało, nie było możliwe ze względu na dążenie austriackich władz wojskowych do wywiezienia z Krakowa i Galicji zawartości licznych na tym terenie magazynów wojskowych.

31 października PKL, na drodze bezkrwawego powstania, przejęła pełnię władzy w Krakowie. W następnych dniach panowanie austriackie zakończyło się w całej Małopolsce Zachodniej. 4 listopada Komisja ukonstytuowała się w pełnym składzie. Weszli do niej ludowcy, socjaliści, konserwatyści, demokraci bezprzymiotnikowi, narodowi demokraci oraz ksiądz Józef Londzin jako przedstawiciel Śląska Cieszyńskiego. Została ona podzielona na departamenty odpowiadające ministerstwom. PKL, jak sama podkreślała, była tylko lokalnym ośrodkiem władzy, choć pojawiła się także koncepcja utworzenia na jej bazie rządu ogólnopolskiego z Wincentym Witosem na czele. Za rozwiązaniem takim opowiadali się ludowcy galicyjscy oraz narodowi demokraci ze wszystkich zaborów. Pomysł ten upadł wraz z powrotem do kraju Józefa Piłsudskiego.

Komisja krakowska zachowała niezależność od Rady Regencyjnej, mimo iż ta cieszyła się sympatią znacznej części społeczeństwa, tak np. senat Uniwersytetu Jagiellońskiego uznał za jedyną władzę zwierzchnią „rząd zjednoczonej Polski w Warszawie”, a biskupi galicyjscy w swym orędziu (1 listopada 1918) wezwali do zachowania jedności naro-



Ryc. 2. Objęcie odwachu na Rynku Głównym przez żołnierzy polskich w dniu 31 października 1918 r., mal. Klemens Bąkowski (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa).

Polska
Komisja
Likwidacyjna



Ryc. 3. Rozbrajanie Niemców przed Główną Komendą na placu Saskim w Warszawie, mal. Stanisław Bagieński, 1939 r. (Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie).



Ryc. 4. Znaczek wydany dla upamiętnienia przejęcia władzy przez Polską Komisję Likwidacyjną w Krakowie 31 października 1918 r. (zbiory prywatne).

dowej i posłuchu dla rządu warszawskiego. W imieniu Rady Regencyjnej, jako komisarz dla spraw Galicji, przyjechał do Krakowa książę Witold Czartoryski. Podejmowane przez niego próby przejęcia władzy zakończyły się jednak całkowitym fiaskiem. Niepowodzenie misji Czartoryskiego wynikało przede wszystkim z faktu, iż politycy galicyjscy nie chcieli uznać zwierzchnictwa ośrodka znajdującego się w dalszym ciągu pod wpływem niemieckich władz okupacyjnych. Stanowisko to nie było zresztą konsekwentne. PKL bez zastrzeżeń uznała np. fakt awansowania przez Radę Regencyjną Bolesława Roi, swego naczelnego wodza do stopnia generała oraz zaakceptowała opracowaną przez nią formułę rotę przysięgi wojskowej dla powstających w Krakowie oddziałów.

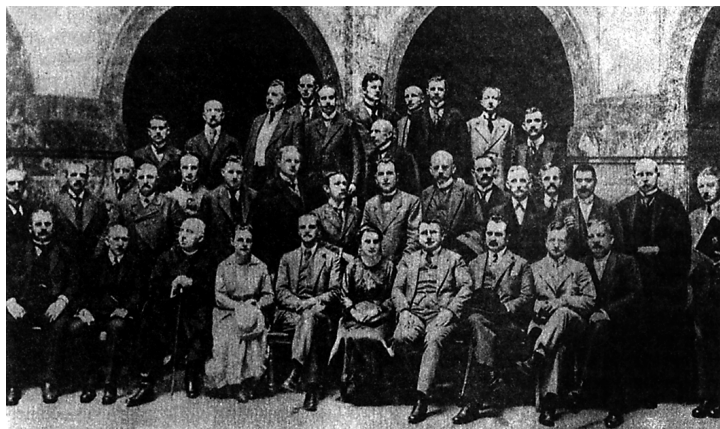
PKL miała być najwyższą władzą polską dla całego zaboru austriackiego. W rzeczywistości jej wpływy sięgały do linii Sanu, gdyż na wschodzie dominowała ludność ukraińska, także dążąca do zbudowania własnej państwowości. Z tego względu w Prze-

myślu, na styku wpływów polsko-ukraińskich, utworzono mającą godzić sprzeczne dążenia dziewięcioosobową Komisję Rządzącą, do której weszło 4 Polaków, 4 Ukraińców i 1 Żyd. Jej obradom mieli przewodniczyć na zmianę Polak i Ukrainiec. Układ ten nie był trwały i już 1 listopada, po rozpoczęciu walk w Małopolsce Wschodniej, miasto dostało się w ręce Ukraińców. Władza polska utrzymała się tylko na Zasaniu, gdzie doczekała się po kilku dniach przybycia pomocy zorganizowanej w Krakowie.

Ośrodkiem formowania władzy polskiej stał się także Lwów, który wraz z całą Małopolską Wschodnią znalazł się w ogniu walk polsko-ukraińskich. Od 1 listopada miasto zostało rozdzielone linią frontu. Po jego obu stronach powstały namiastki władz polskich - Polski Komitet Obywatelski po stronie ukraińskiej oraz Komitet Bezpieczeństwa i Ochrony Dobra Publicznego po polskiej. Po przybyciu odsieczy z Krakowa i wyparciu Ukraińców z miasta, z połączenia obu instytucji utworzono (25 listopada 1918) Tymczasowy Komitet Rządzący, podzielony na 12 referatów odpowiadających ministerstwom. Główną rolę w Komitecie odgrywali m.in. Ernest Adam, Edward Dubanowicz, Artur Hausner i Władysław Stesłowicz. Wkrótce (10 stycznia 1919) ośrodek krakowski i lwowski zostały połączone,

a utworzona wówczas Komisja Rządząca dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego oraz Górnej Orawy i Spiszu, kierowana przez Kazimierza Galeckiego, do marca sprawowała na terenie zaboru austriackiego władzę w imieniu rządu centralnego w Warszawie. Do jej uprawnień należało załatwianie spraw bieżących oraz przygotowanie jak najszybszego, pełnego zespolenia tych obszarów z resztą ziem polskich.

Zręby państwowości polskiej najpóźniej zaczęto budować na



Ryc. 5. Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu.

terenie zaboru pruskiego. Dopiero w obliczu nieuchronnej klęski Niemiec ujawnił się w Poznaniu (9 listopada 1918), istniejący w konspiracji od 1916 r., Centralny Komitet Obywatelski, utworzony przez polskich parlamentarzystów. Kilka dni później (14 listopada) powstał na jego bazie Komisariat Naczelną Radę Ludową (NRL), złożony z Wojciecha Korfanteo, księdza Stanisława Adamskiego i Adama Poszwińskiego, mający za zadanie ewolucyjne przejście władzy w zaborze pruskim. Z inicjatywy Komisariatu zwołano do Poznania sejmik dzielnicowy (od 3 do 5 grudnia), na który przybyli przedstawiciele wszystkich skupisk polskich z Niemiec. Zaaprobował on dotychczasową politykę Komisariatu, rozszerzył go do sześciu osób (o Stefana Łaszewskiego, Józefa Rymera i Władysława Seydę) i powołał do życia osiemdziesięciosobową Naczelną Radę Ludową z Bolesławem Krysiwiczem na czele. Politycy wielkopolscy z dużą rezerwą odnosili się zarówno do Józefa Piłsudskiego, jak i do powołanego przezeń rządu centralnego w Warszawie. Dlatego też apelowali o utworzenie rządu koalicyjnego, obejmującego wszystkie liczące się ugrupowania polityczne, a za swą reprezentację na zewnątrz uznawali Komitet Narodowy Polski (KNP) w Paryżu, przy którym delegatem NRL został Władysław Grabski.

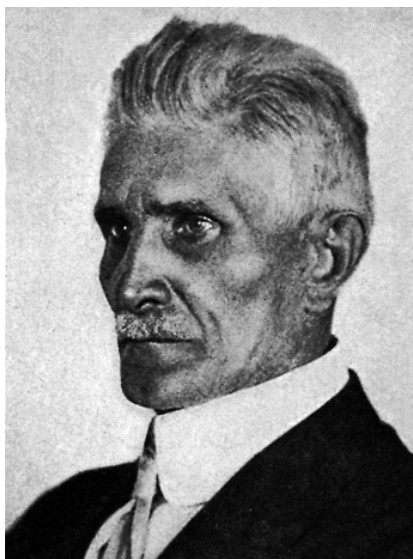
NRL opowiadała się za pokojowym przejściem władzy z rąk niemieckich, co miało nastąpić po ustaleniu granic na zbliżającej się konferencji pokojowej. Jednakże rozwój wydarzeń przekreślił te zamiary. 27 grudnia 1918 r. wybuchło w Wielkopolsce powstanie, a NRL przejęła faktyczną władzę na wyzwolonych terenach i sprawowała ją do końca sierpnia 1919 r., kiedy to przelała swe uprawnienia na nowo utworzone Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej.

Dążenia do utworzenia ośrodka władzy pojawiały się także poza granicami ziem polskich. Najistotniejszym wydarzeniem tego rodzaju było powstanie (15 sierpnia 1917) w Lozannie wspomnianego już KNP. Utworzyli go politycy związani z narodową demokracją i konserwatywnym Stronnictwem Polityki Realnej. Do jego głównych działaczy należeli: Roman Dmowski, Erazm Piltz, Maurycy Zamoyski i Ignacy Paderewski. Po przeniesieniu do Paryża siedziby Komitetu został on wkrótce uznany przez państwa alianckie za oficjalną reprezentację społeczeństwa polskiego, tj. namiastkę rządu na emigracji. Pełnił też de facto taką funkcję w zakresie polityki zagranicznej i organizowania Armii Polskiej we Francji.

Własne ośrodki usiłowały budować także niektóre odłamy ruchu robotniczego. Efektem tych poczynań były Rady Delegatów Robotniczych (RDR), powstające przede wszystkim na terenie Królestwa Polskiego. Jednak, mimo wysiłków komunistów, nie stały się one nigdy organami władzy rewolucyjnej, jak organizacje o identycznej nazwie w Rosji Sowieckiej. Polskie RDR, pod wpływem przeważających w



Ryc. 6. Kartka upamiętniająca złożenie datku na żołnierskie święta (zbiory prywatne).



Ryc. 7. Ignacy Daszyński.

nich socjalistów, były raczej narzędziem wywierania nacisków na formowane rządy w celu realizowania postulatów socjalnych i politycznych klasy robotniczej. Większego znaczenia nie miało także utworzenie chłopskiej Republiki Tarnobrzelskiej, powstałej w początkach listopada z inicjatywy radykalnych działaczy ludowych, m.in. Tomasza Dąbala i ks. Eugeniusza Okonia. Została ona zlikwidowana po interwencji oddziałów podporządkowanych PKL.

Pod koniec 1918 r. istniało kilka lokalnych ośrodków sprawujących władzę. Inicjatywa utworzenia rządu ogólnopolskiego wyszła od ugrupowań reprezentujących lewicę niepodległościową. Na początku listopada 1918 r. odbyło się w Warszawie zebranie działaczy socjalistycznych, ludowych i grup inteligencji, na którym podjęto decyzję o utworzeniu centralnego ośrodka władzy. Na jego siedzibę wytypowano Lublin, gdyż był on położony na terenach faktycznie wyzwolonych, a ponadto w samym mieście i okolicy przebywały silne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), mogące zapewnić powstającemu rządowi ochronę zbrojną. Za utworzeniem rządu

lewicowego opowiadała się także powstała w Lublinie RDR. Formowanie gabinetu przebiegało w chaosie rozpadającej się okupacji austriackiej i przy całkowitym braku rozeznania co do intencji polityków lewicowych.

rząd lubelski

Powołany do życia 7 listopada Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej pod prezesurą Ignacego Daszyńskiego uzyskał poparcie partii lewicowych - socjalistów z zaboru rosyjskiego (Polska Partia Socjalistyczna) i austriackiego (Polska Partia Socjalno-Demokratyczna), części ludowców skupionych w PSL „Wyzwolenie” oraz inteligenckiego

Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z 22 listopada 1918 r.

Na podstawie dekretu z dnia 14 listopada br. przedłożył mi p. Prezydent Ministrów, uchwalony przez Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, projekt utworzenia Najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Zatwierdzając przedstawiony mi projekt, stanowią, co następuje:

Art. 1. Obejmuje, jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, Najwyższą Władzę Republiki Polskiej i będę ją sprawował do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Art. 2. Rząd Republiki Polskiej stanowią mianowani przeze mnie i odpowiedzialni przede mną, aż do zebrania się Sejmu, Prezydent Ministrów i Ministrowie.

Art. 3. Projekty ustawodawcze, uchwalone przez Radę Ministrów, ulegają mojemu zatwierdzeniu i uzyskują moc obowiązującą, o ile sama ustawa inaczej nie stanowi, z chwilą ogłoszenia w „Dzienniku Praw Państwa Polskiego”; tracą one moc obowiązującą, o ile nie będą przedstawione na pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego do jego zatwierdzenia.

Art. 4. Akty rządowe kontrasygnuje Prezydent Ministrów.

Art. 5. Sądy wydają wyroki w imieniu Republiki Polskiej.

Art. 6. Wszyscy urzędnicy państwa polskiego składają przysięgę na wierność Republice Polskiej według ustalić się mającej przez Radę Ministrów roty.

Art. 7. Mianowanie wyższych urzędników państwowych zastrzeżone w myśl przepisów dotychczasowych Głowie Państwa, wychodzić będzie ode mnie, na propozycję Prezydenta Ministrów i właściwego Ministra.

Art. 8. Budżet Republiki Polskiej na pierwszy okres budżetowy uchwalili Rząd i przedłoży mi do zatwierdzenia.

Dan w Warszawie, dnia 22 listopada 1918 roku.

Prezydent Ministrów
[Jędrzej] Moraczewski

Józef Piłsudski

Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925, Warszawa 1984, s. 446

Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. W odezwie informującej o utworzeniu gabinetu zapowiadano, że będzie on sprawował pełnię władzy „do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego”. W ogłoszonym manifestcie, poza sformulowaniem radykalnego programu reform społeczno-gospodarczych, zażądano, aby Rada Regencyjna natychmiast się rozwiązała, grożąc jej w przeciwnym razie wyjęciem spod prawa i postawieniem przed mającym powstać sądem ludowym. Równocześnie jednak urzędniczemu gabinetowi Władysława Wróblewskiego polecano nadal pełnić swe funkcje w imieniu rządu lubelskiego. W rzeczywistości ośrodek lubelski był zbyt słaby, aby wyegzekwować swe zapowiedzi, podobnie jak i Rada Regencyjna nie miała wystarczających sił, aby usunąć konkurenta.

Utworzenie rządu lubelskiego wywołało zdecydowany sprzeciw ugrupowań centrowych i prawicowych. Wincenty Witos odmówił objęcia proponowanej mu teki ministra aprowizacji i szybko opuścił Lublin, uznając całe przedsięwzięcie, ze względu na jednostronnie lewicowy skład gabinetu, za błąd polityczny. Także większość prasy zamieszczała jedynie słowa potępienia dla inicjatorów „lubelskiej imprezy”. Gabinetu Daszyńskiego nie uznali również pozostałe liczące się ośrodki władzy, np. PKL. W rezultacie rząd istniał, ale jego wpływy nie wykraczały zbyt daleko poza granice administracyjne Lublina, a poparcie deklarowane przez RDR i Republikę Tarnobrzeską miało jedynie symboliczne znaczenie.

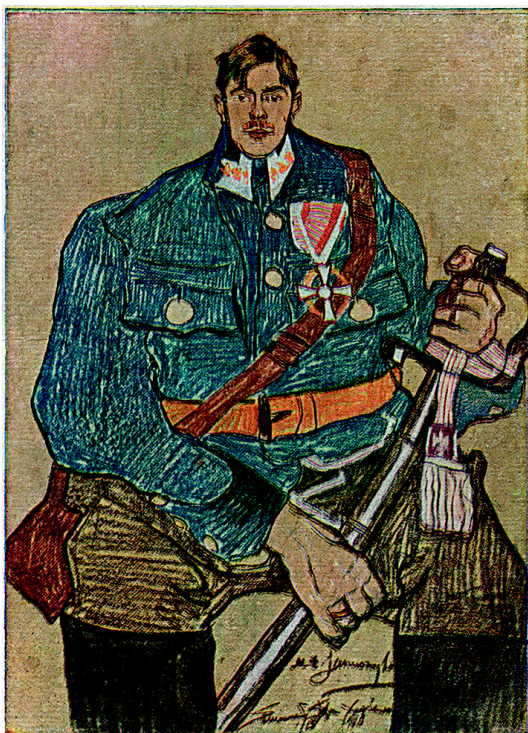
Stan taki trwał do chwili powrotu Józefa Piłsudskiego, który opuścił więzienie magdeburskie i 10 listopada przybył do Warszawy. Cieszył się on w społeczeństwie polskim niekwestionowanym autorytetem, a o jego uwolnienie dopominały się od dłuższego czasu różne środowiska, reprezentujące zarówno prawicę, jak i lewicę. Już następnego dnia Rada Regencyjna ofiarowała mu naczelne dowództwo wojsk polskich, a tym samym powołała go niejako na czwartego współregenta, co być może miało umocnić jej pozycję. Zabieg okazał się nieskuteczny i 14 listopada Rada rozwiązała się, przekazując Piłsudskiemu pełnię swych uprawnień. Tę jego wyjątkową pozycję uznali wszystkie ośrodki zaboru austriackiego i Królestwa Polskiego (w tym także rząd lubelski).

14 listopada rozpoczęły się narady polityków ze wszystkich zaborów, mające na celu utworzenie rządu ogólnopolskiego. Piłsudski, uwzględniając sytuację wewnętrzną i międzynarodową, zlecił misję jego sformowania Ignacemu Daszyńskiemu. Kandydatura ta spotkała się jednak z niemożliwym do przewyżczenia sprzeciwem polityków prawicowych, występujących w czasie pertraktacji jako przedstawiciele zaboru pruskiego. Z tego też względu Daszyński ustąpił, a na czele rządu utworzonego 18 listopada stanął inny socjalista, Jędrzej Moraczewski, którego osoba budziła mniejsze kontrowersje. Mimo wszystko narodziła się demokracja nie była w rządzie reprezentowana, a ugrupowania centrowe (Zjednoczenie Ludowe, PSL „Piast”), które początkowo zgodziły się w nim uczestniczyć, szybko wycofały swych przedstawicieli. W rezultacie podstawa polityczna gabinetu zawężała się do ugrupowań lewicowych. Z tego też względu gabinet Moraczewskiego określa się mianem „drugiego rządu lubelskiego”, gdyż w zasadzie był on jego kopią tak pod względem politycznym, jak i personalnym. Podobnie jak jego poprzednik, niemalże od chwili utworzenia stał się on przedmiotem licznych ataków. Przez cały kraj przetoczyła się fala manifestacji organizowanych albo przez skrajną lewicę, chcącą wyrazić wotum nieufności rządowi burżuazyjnemu,

powrót
Piłsudskiego



Ryc. 8. Jędrzej Moraczewski.



Ryc. 9. Karykatura Mariana Żegoty Januszajtisa z okresu służby w Legionach, rys. Stefan Sonnenwend (zbiory prywatne).

zamach
Januszajtisa

że w stosunku do organizatorów zamachu nie wyciągnięto w zasadzie żadnych konsekwencji, co oznaczało, że Piłsudski nie chce się angażować w obronę tego rządu.

okoliczności
upadku
gabinetu
Moraczewskiego

Ta wstrzemięźliwość miała głębsze przyczyny. Moraczewski odnotował, co prawda, znaczne sukcesy w polityce wewnętrznej, zwłaszcza w pacyfikowaniu nastrojów społecznych. Służyły temu liczne akty prawne wydawane na przełomie 1918 i 1919 r., dotyczące najbardziej nabrzmiałych problemów socjalnych. Należały do nich m.in. dekryty o wprowadzeniu ośmiodziesiętgodzinnego dnia i czterdziestoseściogodzinnego tygodnia pracy, o udzieleniu jednorazowej zapomogi (600 marek) robotnikom zatrudnionym w zakładach państwowych, powołaniu Inspekcji Pracy, o minimum płacy i o ubezpieczeniach na wypadek choroby. Podobny charakter miało zdecydowane podjęcie walki z lichwą i spekulacją, ogłoszenie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych i wydanie dekretu o ochronie lokatorów, zamrażającego czynsze na poziomie sprzed wybuchu wojny i utrudniającego dokonywanie eksmisji. Jednakże mankamentem był fakt, że rząd nie był akceptowany na arenie międzynarodowej. Telegram Józefa Piłsudskiego z 16 listopada 1918 r., notyfikujący powstanie państwa polskiego, rozesłany do państw koalicyjnych i neutralnych, pozostał właściwie bez odpowiedzi, a zwycięski obóz aliancki w dalszym ciągu uznawał KNP za jedyną oficjalną reprezentację społeczeństwa polskiego. Konieczność porozumienia Warszawy i Paryża stawała się coraz pilniejsza, gdyż tylko dzięki temu Polska mogła zaistnieć na forum międzynarodowym, otrzymać pomoc dla organizującego się wojska, sprowadzić podległe władzom alianckim oddziały Józefa Hallera z Francji oraz Lucjana Żeligowskiego z Rosji. Nie bez znaczenia był także fakt, że zbliżał się termin rozpoczęcia konferencji pokojowej, na której powinna pojawić się jedna delegacja polska. Aby rozwiązać te problemy konieczny był inny szef rządu.

na którego miejsce zamierzała powołać wyłoniony przez RDR „rząd robotniczo-włościański”, albo przez prawicę przeciwko „jednostronnemu rządowi lewicowemu”. W uchwalanych rezolucjach prawica występowała także przeciwko Piłsudskiemu, którego obarczano odpowiedzialnością za wytworzony stan rzeczy, zapowiadała zdecydowany opór i wyrażała nadzieję na szybkie nadejście chwili, w której „powstanie rząd prawdziwie narodowy, obejmujący wszystkie dzielnice Polski”. Wrogie stanowisko wobec gabinetu Moraczewskiego potęgowały jego niektóre nieprzemyślane decyzje, np. mające podkreślić republikański charakter państwa usunięcie korony z głowy orla w godle państwa.

W takiej napiętej atmosferze wśród części działaczy narodowych zaczęła dojrzywać myśl o usunięciu rządu siłą. Wśród zwolenników takiego rozwiązania znaleźli się m.in. Marian Żegota-Januszajtis, były dowódca I Brygady Legionów Polskich (w latach 1916-1917), Jerzy Zdziechowski i książę Eustachy Sapieha. W nocy z 4 na 5 stycznia 1919 r. usiłowano dokonać zamachu stanu. Zamachowcom udało się aresztować Jędrzeja Moraczewskiego i kilku członków jego gabinetu, ale cała akcja zakończyła się fiaskiem. Znamienny był fakt,

Borykający się z trudnościami wewnętrznymi gabinet Moraczewskiego podał się ostatecznie 16 stycznia 1919 r. do dymisji. Tego samego dnia powołano nowy rząd z Ignacym Paderewskim na czele. Formalnie był to gabinet fachowy i bezpartyjny, w rzeczywistości ster władzy przechodził w ręce ugrupowań centroprawicowych. Premier objął także newralgiczny resort spraw zagranicznych, a wśród ministrów znaleźli się ludzie o bardzo różnej przeszłości i powiązaniach. Sprawy wewnętrzne powierzono Stanisławowi Wojciechowskiemu, byłemu socjaliście, wybitnemu działaczowi społecznemu i przyszłemu prezydentowi, a bardzo istotne Ministerstwo Skarbu objął pochodzący z Wielkopolski Józef Englich. Moment utworzenia gabinetu Paderewskiego można uznać za zakończenie formowania jednolitego ośrodka władzy państwowej, gdyż został on prawie natychmiast uznany przez poznańską NRL, KNP w Paryżu, a także, co było niezwykle istotne, na arenie międzynarodowej. Najwcześniej (30 stycznia 1919) uczyniły to Stany Zjednoczone, a trochę później Francja (23 lutego 1919), która jako pierwsza akredytowała przy rządzie polskim swego przedstawiciela, oraz Wielka Brytania (25 lutego 1919) i Włochy (27 lutego 1919).



Ryc. 10. Ignacy Paderewski oraz Woodrow Wilson prezydent Stanów Zjednoczonych, kartka pocztowa (zbiory prywatne).

Kształtowanie granic II Rzeczypospolitej

Jednym z najważniejszych zadań, które stały przed powstającym w 1918 r. państwem polskim, było ustalenie jego kształtu terytorialnego. Powszechnie zgadzano się z poglądem, że odrodzona Rzeczypospolita powinna objąć ziemie wszystkich trzech zaborów, ale równie powszechne było przekonanie, że nie może ona zostać odbudowana w granicach przedrozbiorowych. Nie dało się bowiem pominąć faktu narodzenia się w 2. połowie XIX wieku nowożytnych ruchów narodowych, a więc nie można było wysuwać pretensji do tych terenów wchodzących przed rozbiorami w skład państwa polskiego, które w ciągu XIX wieku utraciły swój polski charakter. Odnosiło się to przede wszystkim do obszarów na wschodzie, gdzie pojawiły się narody: ukraiński, białoruski i litewski. Trzeba było także zrezygnować z tych zachodnich skrawków Rzeczypospolitej, które uległy całkowitej germanizacji. Z drugiej zaś strony należało upomnieć się o ziemie, które, jak Śląsk, odpadły od państwa polskiego przed wiekami lub do niego nigdy nie należały, ale gdzie ujawnił się silny żywioł polski, jak to miało miejsce w południowej części Prus Wschodnich. Sytuację komplikował dodatkowo fakt, iż Polacy nie mogli sami realizować swych aspiracji terytorialnych, ale musieli się liczyć ze stanowiskiem i interesami wielkich mocarstw, zwłaszcza Wielkiej Brytanii i Francji.

konceptje
terytorialne

Powszechnie wiadomo, że polska granica na zachodzie zostanie ustalona przez konferencję pokojową. Tak uważał zarówno Piłsudski, jak i utworzona w Poznaniu Naczelna



Ryc. 11. Powstańcy Wielkopolscy przed „Bazarem” w Poznaniu, mal. Leon Wróblewski, 1929 r. (Muzeum Narodowe w Poznaniu).

powstanie
wielkopolskie

niami linia frontu rozgraniczyła wpływy polskie i niemieckie. Dzięki interwencji wielkich mocarstw powstanie wielkopolskie, wojna jednego polskiego województwa z Rzeszą Niemiecką, zakończyło się sukcesem. Do stabilizacji było jednak daleko. Wobec stałego zagrożenia oddziały powstańcze przekształcono w regularną, acz w całości ochotniczą, Armię Wielkopolską, na której czele stanął, po mjr. Stanisławie Taczaku, gen. Józef Dowbór-Muśnicki, były dowódca 1. Korpusu Polskiego na Wschodzie. Jego szefem sztabu został wywodzący się z armii rosyjskiej płk Władysław Anders. W maju 1919 r. Armia Wielkopolska liczyła ok. 72 tys. ludzi.



Ryc. 12. Uroczystość zaprzysiężenia wojsk powstańczych i wręczenia sztandaru 1. Dywizji Strzelców Wielkopolskich, Poznań, 1 stycznia 1919 r. (ADM).

Rada Ludowa oraz działający w Paryżu Komitet Narodowy Polski. Sądzone, że tworzenie faktów dokonanych na obszarach należących ciągle jeszcze do Niemiec będzie wyjątkowo trudne.

Okazało się jednak, że oczekiwanie na wyrok konferencji nie było możliwe, bowiem jeszcze przed jej rozpoczęciem wybuchły walki na terenie Wielkopolski. Ich bezpośrednią przyczyną stał się przyjazd Ignacego Paderewskiego (26 grudnia 1918), którego Polacy przyjmowali entuzjastycznie, a przy tej okazji przystroili miasto flagami narodowymi i alianckimi. Wywołało to kontrakcję licznej społeczności niemieckiej, co w rezultacie doprowadziło do wybuchu w mieście starć zbrojnych, które następnie objęły teren całej Wielkopolski. W tym pierwszym okresie, dzięki zaskoczeniu i wrzeniu w samych Niemczech, Polacy odnieśli wiele sukcesów, m.in. w walkach o Chodzież, Inowrocław i Szubin. Sytuacja zmieniła się dopiero w połowie stycznia, kiedy Niemcy ściągnęli poważniejsze oddziały. Po miesiącu ciężkich zmaganiach, gdy alianci i Niemcy podpisali (16 lutego 1919) w Trewirze przedłużenie rozejmu z Compiègne, decyzję tę rozciągnięto także na Wielkopolskę. Zgodnie z przyjętymi ustale-

nia

Konferencja pokojowa w Paryżu rozpoczęła się 18 stycznia 1919 r. Upłynęła ona, przynajmniej jeśli chodzi o sprawy europejskie, pod znakiem rywalizacji brytyjsko-francuskiej. Oba wielkie mocarstwa starały się realizować własne koncepcje, całkowicie ze sobą sprzeczne. Francja, ze względu na olbrzymią daninę krwi



Ryc. 13. Działania zbrojne w czasie powstania wielkopolskiego.

złożoną w czasie wojny, starała się maksymalnie osłabić Niemcy, tak aby w przyszłości nie mogły już jej zagrozić, dlatego też popierała wszelkie pretensje zgłaszane pod adresem Rzeszy, w tym także i polskie. Anglia wraz z zakończeniem wojny zaspokoila już własne interesy - hegemonia Niemiec w Europie została złamana, odebrano im kolonie i flotę. Z tej też przyczyny politycy brytyjscy nie widzieli powodu do dalszego osłabiania Niemiec, a to, siłą rzeczy, odbijało się na sprawie polskiej.

Interesy Polski reprezentowali na konferencji przede wszystkim Roman Dmowski i Ignacy Paderewski. Już 29 stycznia 1919 r. delegacja polska przedstawiła Radzie Najwyższej, w której zasiadali reprezentanci pięciu zwycięskich mocarstw: USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii, swoje postulaty terytorialne. W celu ich rozpatrzenia powołano specjalną komisję, na której czele stanął przychylny sprawie polskiej były ambasador Francji w Berlinie, Jules Cambon.

28 lutego 1919 r. Roman Dmowski skierował do komisji notę zawierającą polski punkt widzenia. W zasadzie domagał się w niej przywrócenia granicy z 1772 r., z niezbędnymi

Delegacja
polska



Ryc. 14. Odznaka Wojsk Wielkopolskich, 1919 r. (Muzeum Narodowe w Poznaniu).

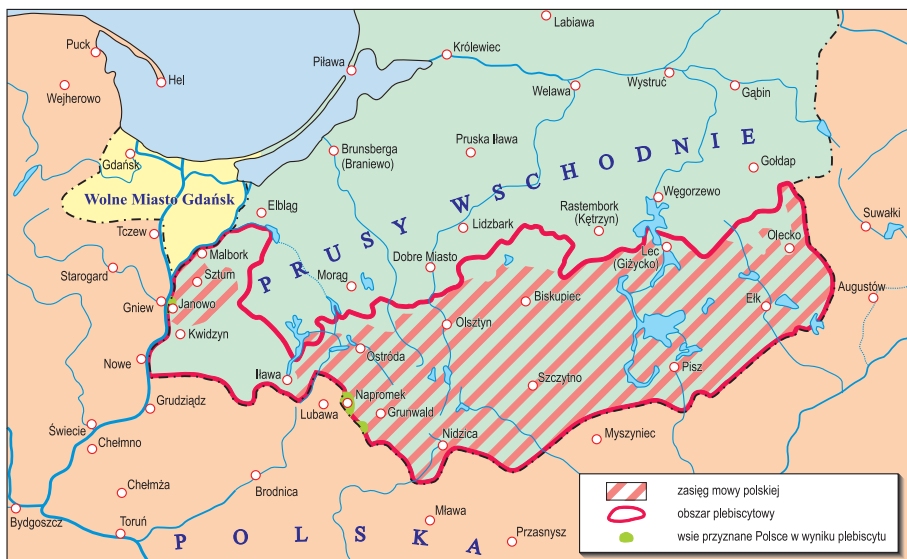
korektami, wynikającymi z faktu zgermanizowania niektórych obszarów lub repolonizacji innych, gdzie wystąpiło polskie odrodzenie narodowe. W niewielkim stopniu podnosił także kwestię polskich interesów strategicznych i ekonomicznych. Przy uwzględnieniu tych aspektów Polska winna otrzymać: Śląsk Górny i Średni oraz skrawki Dolnego, Wielkopolskę, Pomorze Gdańskie bez zachodniej części zgermanizowanych powiatów wałeckiego i człuchowskiego, wschodnią część Pomorza Zachodniego (powiaty lęborski, bytowski i wschodnią część powiatu słupskiego), Warmię oraz południowy pas Mazur.

Komisja Cambona rozpatrzyła te postulaty i 12 marca 1919 r. podjęła decyzję redukującą częściowo polskie żądania. Zdecydowała się przekazać Polsce Górny Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie, a odrzuciła pretensje do Śląska Średniego i Dolnego oraz skrawków Pomorza Zachodniego. O losach spornych terenów w Prusach Wschodnich miał zdecydować plebiscyt. Tydzień później (19 marca 1919) wnioski Komisji rozpatrywała tzw. Rada Dziesięciu (szefowie wielkich mocarstw i ich ministrowie spraw zagranicznych). Wtedy też George David Lloyd zakwestionował zasadność przyłączenia do Polski Gdańska, a to ze względu na jego niemiecki charakter. Przy tej okazji wypowiedział pod adresem Polski i Polaków wiele cierpkich słów. Ostatecznie zdecydowano, że Gdańsk zostanie tzw. Wolnym Miastem, pod zwierzchnictwem mającej powstać Ligi Narodów.

Decyzje Komisji Cambona z naniesionymi poprawkami przekazano do zaakceptowania Polakom (6 maja 1919) i Niemcom (7 maja 1919). Niemcy zakwestionowali je w punkcie odnoszącym się do Górnego Śląska. Ich opór, poparty groźbami, iż w przypadku utraty tej ziemi może dojść do wybuchu rewolucji społecznej podobnej do bolszewickiej oraz, co przemawiało do mocarstw znacznie wyraźniej, że nie będą w stanie zapłacić nakładanych na nich odszkodowań, spowodował, przy poparciu Wielkiej Brytanii, że na Śląsku postanowiono także przeprowadzić plebiscyt.

Gdy więc 28 czerwca 1919 r. podpisywano traktat wersalski, przyznawano w nim Polsce jedynie i tak już odzyskaną Wielkopolskę oraz Pomorze Gdańskie bez Gdańska. Traktat podpisali Roman Dmowski i Ignacy Paderewski. Polsce narzucono dodatkowo „mały traktat wersalski”, zwany również traktatem mniejszościowym. Jego inicjatorami byli Żydzi, szczególnie mocno doświadczeni w pierwszych dniach niepodległości, m.in. falą pogromów, która przetoczyła się przez ziemie polskie na przełomie lat 1918 i 1919 i spowodowała śmierć ponad 200 osób. Największy z pogromów miał miejsce we Lwowie (od 22 do 23 listopada 1918), gdzie zginęło kilkadziesiąt osób, a kilkaset zostało rannych. W wielu wypadkach, np. w Pińsku (5 kwietnia 1919), sprawcami pogromów byli żołnierze, oskarżający Żydów o sprzyjanie bolszewikom, a szczególnie złą sławę w pamięci żydowskiej pozostawili po sobie hallerczycy. Na mocy traktatu mniejszościowego rząd polski został zobligowany do zapewnienia, pod kontrolą międzynarodową, pełnego równouprawnienia wszystkim obywateli bez względu na wyznanie i narodowość, zagwarantowania mniejszościom prawa do swobodnego używania rodzimego języka, zakładania i prowadzenia szkół oraz instytucji kulturalnych. Dodatkowymi przepisami określano uprawnienia ludności żydowskiej, m.in. zobowiązanie władz polskich do uwzględnienia świętowania przez nią soboty. Postanowienia traktatu wersalskiego, w szczególności mniejszościowego, dającego innym państwom prawo ingerowania w wewnętrzne sprawy polskie, wywoływały liczne zastrzeżenia, wynikające m.in. z faktu, że nie miał on charakteru powszechnego,

mały traktat
wersalski



Ryc. 15. Terytoria plebiscytowe na Powyślu, Warmii i Mazurach.

w związku z czym np. mniejszość polska w Niemczech nie mogła liczyć na podobną ochronę. Po długiej debacie w specjalnie w tym celu wyłonionej komisji traktatowej oraz na forum sejmu parlament polski ostatecznie 31 lipca 1919 r. zdecydowaną większością głosów oba traktaty przyjął.

Po wejściu w życie traktatu wersalskiego (10 stycznia 1920) Polska objęła w posiadanie Pomorze. Jej stosunki z Gdańskiem regulowała specjalna konwencja, zawarta 9 lipca 1920 r. Zgodnie z przyjętymi ustaleniami znalazł się on w polskiej strefie obronnej i celnej, Polska reprezentowała także jego interesy na arenie międzynarodowej, ale nie mogła zawrzeć żadnej umowy dotyczącej Wolnego Miasta bez zasięgnięcia opinii jego władz. Na mocy dodatkowego porozumienia z 17 września 1920 r. ustalono, że Gdańsk nie może być bazą wojenną, choć, zgodnie ze specjalną umową, był portem macierzystym polskich okrętów wojennych. Równocześnie na potrzeby Polski wydzielono, jako składnicę tranzytową materiałów wojennych, półwysep Westerplatte.

Jak już wspomniano, o losach Powyśla, Warmii i Mazur miał zdecydować plebiscyt. Odbył się on 11 lipca 1920 r., tj. w okresie wyraźnych niepowodzeń polskich na froncie wschodnim. Nie bez znaczenia była także silna pozycja Niemców, którzy skupili w swych rękach całą policję i administrację. Ponadto nadzorująca przygotowania i przebieg plebiscytu Komisja Aliancka zachowywała się wyraźnie stronnico. Według opinii polskiego komisarza plebiscytowego, ze wszystkich jej zarządzeń „przebiżała widoczna



Ryc. 16. Nalepki propagandowe wydane z okazji plebiscytów.



Ryc. 17. Sporządzanie list głosujących i kart do głosowania w plebiscycie na Górnym Śląsku w 1921 r. (ADM).

chęć dopomożenia Niemcom”. Na korzyść Niemiec przemawiał także fakt, iż większość ludności Prus Wschodnich była wyznania ewangelickiego i znajdowała się pod silnym wpływem pastorów, „którzy nienawidząc Polski, widząc w niej przedstawicielkę wojującego katolicyzmu, oddziaływali wszystkimi sposobami, jakie mieli do rozporządzenia, na lud mazurski, aby mu zożydzić myśl połączenia z Polską”. Nic więc dziwnego, że plebiscyt zakończył się nieomyślnie dla strony polskiej. Za przyłączeniem do Polski głoso-

wało zaledwie 15 927 osób, tj. 3,3% uprawnionych. W rezultacie przy podziale terytoriów plebiscytowych (27 sierpnia 1920) Polsce przypadło jedynie 5 wsi na Powiślu i 3 na Mazurach. W granicach państwa polskiego znalazło się także całe koryto Wisły.

Korzystniej kształtowała się sytuacja na Górnym Śląsku. Na tym terenie podział narodowościowy pokrywał się w zasadzie ze społecznym, a w dużym stopniu również z religijnym. Tamtejsza ludność odznaczała się także wyższym stopniem świadomości narodowej. Napięcie w stosunkach polsko-niemieckich, narastające na Śląsku od końca 1918 r., doprowadziło do wybuchu pierwszego powstania śląskiego (od 17 do 24 sierpnia 1919), skierowanego przeciw terrorowi stanu wyjątkowego i obecności Grenzschutzu. Mimo militarnej przegranej powstanie przyczyniło się do wycofania ze Śląska wojsk niemieckich oraz przyspieszyło przyjazd Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej pod przewodnictwem francuskiego gen. Henriego Le Ronda. W lutym 1920 r. podjął także działalność polski Komisariat Plebiscytowy z siedzibą w Bytomiu, kierowany przez popularnego na Śląsku Wojciecha Korfatego. W tym samym czasie uruchomiono komisariat niemiecki w Katowicach, na którego czele stanął dr Kurt Urbank z katolickiej Partii Centrum. Oba komisariaty rozpoczęły szeroką akcję organizacyjną i propagandową. Przedstawicielstwo polskie żądało usunięcia z terenów plebiscytowych policji niemieckiej oraz ponownego przyjęcia do pracy Polaków,



Ryc. 18. *My głosujemy za Polską*, plakat z 1920 r., proj. Arseniusz Romanowicz (Muzeum Plakatu w Wilanowie).



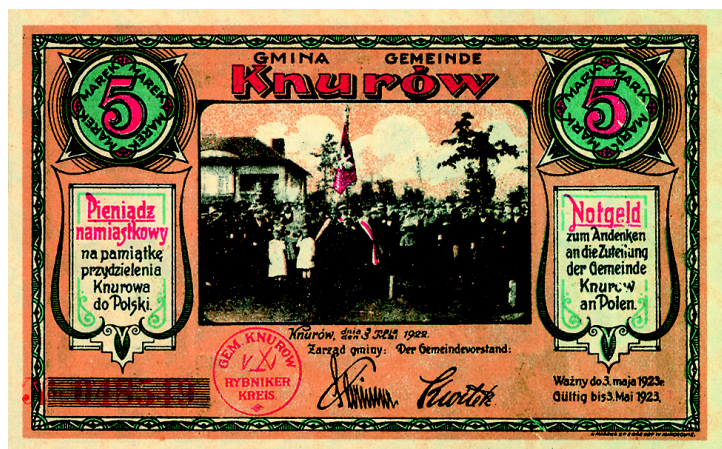
Ryc. 20. Oddział powstańców śląskich w Rybniku w 1921 r. (ADM).

ono militarnie przegrane, ale zakończyło się sukcesem politycznym, gdyż Komisja Międzypolska zlikwidowała policję niemiecką, a zamiast niej utworzyła Policję Plebiscytową (Apo), złożoną z Polaków i Niemców, co zwiększyło możliwości działania organizacji polskich.

Plebiscyt, przy bardzo wysokiej frekwencji (97,5%), odbył się 20 marca 1921 r. Strona polska przygotowywała się do niego bardzo starannie. Aby przyciągnąć Ślązaków, Sejm Ustawodawczy uchwalił (15 lipca 1920) Statut Organiczny Województwa, gwarantujący autonomię tym obszarom Śląska Górnego i Cieszyńskiego, które miały być przyłączone do państwa polskiego. Przyspieszono prace nad konstytucją, uchwaloną 17 marca 1921 r., oraz zawarcie pokoju z Rosją Radziecką (18 marca 1921). Zabiegi te zakończyły się tylko połowicznym sukcesem. Za przyłączeniem do Polski opowiedziało się ostatecznie 47,3% stałych mieszkańców Śląska oraz 40,4% ogółu uprawnionych do głosowania. Sukces strony niemieckiej wynikał m.in. z faktu, że zgodnie z regulaminem głosowania uczestniczyli w nim również tzw. emigranci (ok. 190 tys.), tj. osoby urodzone na Śląsku, ale tam nie mieszkające, które w zdecydowanej większości (94,7%) opowiedziały się za pozostawieniem Śląska w granicach Niemiec. Za Polską optowało ponad 45% gmin z terytorium

plebiscytowego, głównie o charakterze rolniczym. Ludność większych miast, m.in. Opola, Raciborza, Katowic, Gliwic, Królewskiej Huty i Bytomia oddała swe głosy za pozostaniem w Niemczech. Z powodu braku jednoznacznego rozstrzygnięcia koniecznością stał się podział terytorium plebiscytowego.

Bezpośrednim efektem plebiscytu było pogorszenie sytuacji ekonomicznej i masowe lokauty polskich robotników. Odpowiedzią na to była fala strajków. W tym samym czasie



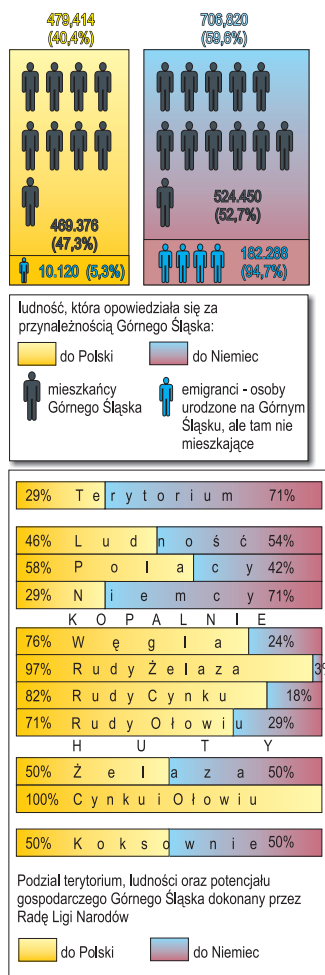
Ryc. 21. Banknot pięciomarkowy wyemitowany przez gminę Knurów na pamiątkę przyłączenia jej do Polski, 1922 r. (zbiory prywatne).

mocarstwa debatowały nad podziałem spornego terenu. Wielka Brytania, wspierana przez Włochy, stała na stanowisku, że Śląsk jako jednolity organizm przemysłowy należy pozostawić przy Niemczech, a Polska winna się zadowolić terenami rolniczymi. Wobec tych niepokojących wieści POW Górnego Śląska i Polski Komisariat Plebiscytowy zdecydowały się na kolejny zryw powstańczy (od 2/3 maja do 5 lipca 1921). Na jego czele, jako dyktator, stanął Wojciech Korfanty. Dowództwo wojskowe spoczywało najpierw w rękach płk. Macieja Mielżyńskiego, a następnie płk. Kazimierza Zenktellera. Początkowo Polacy, wykorzystując element zaskoczenia, odnosili znaczne sukcesy i opanowali linię Odry, m.in. w wyniku ciężkich zmagañ o Kędzierzyn (9 maja). Po silnym przeciwuderzeniu niemieckim rozgorzały zacięte walki, m.in. o Górę św. Anny (od 21 do 26 maja i od 4 do 6 czerwca). Pod koniec czerwca kordon aliancki ograniczył walczące strony, a w początkach następnego miesiąca wycofały się one z terytorium plebiscytowego. Władza przeszła ponownie w ręce Komisji Międzypaństwowej.

Zbrojny zryw Ślązaków, wsparty przez społeczeństwo całego kraju, nie minął jednak bez echa. Po kilkumiesięcznych sporach, 20 października 1921 r., decyzją przedstawicieli mocarstw zasiadających w tzw. Radzie Ambasadorów, ostatecznie dokonano podziału Śląska. Polsce przyznano z obszaru plebiscytowego 3214 km² terytorium (29%) zamieszkanego przez 996 tys. ludności (46%). Był to jednak teren wyjątkowo wartościowy pod względem ekonomicznym, gdyż znajdowała się na nim większość górnośląskich kopalń węgla kamiennego, cynku i ołowiu, stalowni i wielkich pieców. W czerwcu następnego roku na Śląsk wkroczyły wojska polskie dowodzone przez gen. Stanisława Szeptyckiego, a centralne uroczystości przyłączenia uzyskanych terenów odbyły się 16 lipca 1922 r. w Katowicach.

Kwestie związane z podziałem terytorium plebiscytowego regulowała obszerna polsko-niemiecka konwencja, podpisana 15 maja 1922 r. w Genewie, zwana popularnie konwencją górnośląską. Jej przepisy, obowiązujące przez 15 lat, dotyczyły spraw gospodarczych, politycznych i kulturalnych. W okresie przejściowym wprowadzała ona bezcłową wymianę towarową między podzielonymi obszarami, m.in. zobowiązywała Niemcy do przyjmowania przez trzy lata 6 mln ton węgla z polskich kopalń. Zapewniała także obu narodowościom pełne równouprawnienie, nieskrępowane używanie ojczystego języka w życiu prywatnym i publicznym, zakładanie własnego szkolnictwa, organizacji kulturalnych i politycznych, pod warunkiem zachowania lojalności wobec władz państwowych. Nad wykonaniem konwencji czuwała międzynarodowa komisja, dzięki czemu ludność polska w niemieckiej części Śląska, inaczej niż na pozostałym obszarze Niemiec, miała zapewnioną opiekę międzynarodową.

Zupełnie inaczej wyglądała sprawa granicy wschodniej. Jak już wspomniano, przywódcy polscy dostrzegali konieczność zrezygnowania z pewnych wschodnich obszarów stanowiących niegdyś część państwa polskiego. Poza wszelką dyskusją była jednak sprawa przynależności Galicji Wschodniej, mimo iż zamieszkująca ją w większości ludność ukraińska także starała się o utworzenie własnego organizmu państwowego - Zachodnioukraiń-



Ryc. 22. Wyniki plebiscytu i podział Górnego Śląska.

konwencja
górnośląska



Ryc. 23. Żołnierze z Legii Akademickiej na postoju w Sądowej Wiszni, grudzień 1918 r. (ADM).

skiej Republiki Ludowej (ZURL). Jej aspiracje siłą rzeczy musiały więc zderzyć się z dążeniami polskimi. 1 listopada 1918 r., po przejęciu władzy przez PKL w Krakowie i Małopolsce Zachodniej, Ukraińcy opanowali bez przeszkód prawie całą Galicję Wschodnią. Silniejszy opór napotkali jedynie we Lwowie, gdzie też zostali powstrzymani. Na pomoc walczącemu Lwowowi pospieszyli mieszkańcy pozostałych obszarów Polski. Zorganizowane w Krakowie oddziały przerwały ukraińską blokadę

i 22 listopada 1918 r. wkroczyły do miasta. W następnych miesiącach walki toczono ze zmiennym szczęściem. Dopiero od wiosny 1919 r., m.in. dzięki zaangażowaniu na froncie ukraińskim tzw. Armii Hallera, wojska ZURL były systematycznie spychane na wschód. Postępy polskiej ofensywy, wspieranej częściowo przez Rumunów, były hamowane przez wielkie mocarstwa, które dopiero 25 czerwca 1919 r. upoważniły władze polskie do zajęcia całego terytorium Galicji po Zbrucz. W połowie lipca władze ZURL, z resztkami swej armii, zostały wyparte za tę rzekę. Formalne zawieszenie broni, sankcjonujące polski stan posiadania, zostało zawarte 1 września 1919 r. Nie oznaczało to jednak rozwiązania problemu, gdyż prawo do podjęcia ostatecznej decyzji rezerwowały sobie mocarstwa. 21 listopada 1919 r. Rada Najwyższa postanowiła przekazać Polsce sprawowanie władzy zwierzchniej w Galicji Wschodniej, ale tylko na 25 lat i pod kontrolą Ligi Narodów. Postanowienie to wywołało żywiołowe protesty w całym kraju. Miesiąc później (22 grudnia 1919), w zmienionych warunkach politycznych, m.in. po klęsce Denikina, decyzja ta została zawieszona na czas nieokreślony. Dopiero w marcu 1923 r. Galicja Wschodnia została uznana na arenie międzynarodowej za integralną część państwa polskiego.

Wojna polsko-ukraińska stanowiła wstęp do polskiej polityki wschodniej. W koncepcjach jej realizowania dominowały dwa poglądy. Jeden z nich, określany mianem federacyjnego, forsowany był przez Józefa Piłsudskiego. Przewidywał on odgrodzenie się od Rosji sfederowanymi z Polską niepodległymi państwami: Ukrainą, Białorusią i Litwą. Za takim rozwiązaniem opowiadały się także ugrupowania lewicowe (PPS i PSL „Wyzwolenie”), ale wołałyby osiągnąć ten cel bez prowadzenia wojny. Inne stanowisko reprezentował Roman Dmowski i popierające go stronnictwa nacjonalistyczne. Według tej koncepcji, określanej mianem inkorporacyjnej, należało przyłączyć do Polski wszystkie obszary o przewadze ludności polskiej albo zdominowane przez Polaków pod względem gos-



Ryc. 24. Krzyż Obrońców Kresów Wschodnich, 1919 r. (Zamek Królewski w Warszawie).

podarczym lub kulturalnym. W granicach państwa powinna się znaleźć Litwa, część Białorusi z Mińskiem, Polesie, Wołyn i Podole. Resztę spornych terenów zamierzano pozostawić bezpośrednio Rosji.

Żadne z tych rozwiązań nie mogło oczywiście znaleźć akceptacji po stronie sowieckiej. Rosja nie chciała bowiem ani dać się zepchnąć na pozycję z początku XVIII wieku, ani rezygnować z możliwości decydowania o przyszłości dawnych swych ziem i narodów zgodnie z własnymi interesami, co ze

względów propagandowych nazywane było realizowaniem „prawa do samostanowienia”, a w rzeczywistości sprowadzało się do tworzenia kolejnych, całkowicie uzależnionych od Moskwy republik sowieckich. Dla przywódców bolszewickich wojna z Polską oznaczała także obalenie zapory pomiędzy rewolucją rosyjską a znajdującymi się na progu rewolucji Niemcami. Z tych też względów porozumienie nie było możliwe.

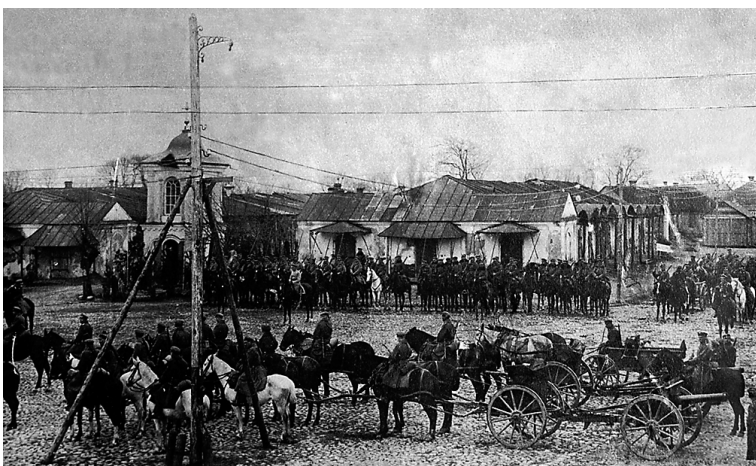
Początkowo były to rozważania teoretyczne, gdyż Polskę i Rosję odgradzała kilkuset-tysięczna armia niemiecka, stacjonująca na wschód od Bugu. W styczniu 1919 r. zaczęła ona opuszczać te tereny, a w powstającą próżnię wlewały się oddziały polskie i bolszewickie. Do ich spotkania doszło 14 lutego 1919 r. pod Berezą Kartuską na Polesiu. Tam też padły pierwsze strzały i zaczęła się nie wypowiedziana wojna polsko-radziecka. Rosja, osłabiona konfliktami wewnętrznymi, nie stawiała poważniejszego oporu. W ciągu 1919 r. większe sukcesy militarne odnosili Polacy, zajmując kolejno Pińsk (7 marca), Wilno (19 kwietnia) i Mińsk (8 sierpnia). Ofensywa wojsk polskich została powstrzymana jesienią tegoż roku, wraz z zapoczątkowaniem długotrwałych i nie przynoszących większych

rezultatów rozmów pomiędzy przedstawicielami polskiego i radzieckiego Czerwonego Krzyża, m.in. na temat wymiany jeńców wojennych. Podjęcie rokowań wiązało się ściśle z sytuacją wewnątrzrosyjską, a dokładniej z ofensywą gen. Antona Denikina. Jego oddziały odniosły w pierwszej fazie walk znaczne sukcesy i wydawało się, że dni rządów bolszewickich zbliżają się do końca. Wsparcie działań białogwardyjskich przez



Ryc. 25. Józef Piłsudski dokonuje uroczystego przeglądu wojska w zajęтым Wilnie, kwiecień 1919 r. (ADM).

wybuch wojny
polsko-
-sowieckiej



Ryc. 26. Oddziały polskie w Pińsku w czasie wojny polsko-sowieckiej, 1919 r. (ADM).



Ryc. 27. Oddział ochotników ze Lwowa, tzw. 2. Szwadron Śmierci, sierpień 1920 r. (ADM).

wojska polskie, czego domagał się zarówno Denikin, jak i jego zwolennicy w rządach zachodnioeuropejskich, prawdopodobnie przesądziłyby o losach rewolucji. Klęska bolszewików oznaczała jednak dojście do władzy białych generałów, stojących na gruncie jednej i niepodzielnej Rosji, która byłaby skłonna uznać niepodległość Polski co najwyżej w granicach dawnego Królestwa Kongresowego. Mogli oni liczyć na poparcie mocarstw zachodnich, o czym świadczyła uchwała Rady Najwyższej z 8 grudnia 1919 r., która

linia Curzona

uznawała, „nie przesądzając późniejszych stipulacji [umów], mających ustalić ostateczne granice wschodnie Polski”, prawo Polaków do budowania regularnej administracji tylko na terenach na zachód od Bugu i w okręgu białostockim. Kilka miesięcy później, w lipcu 1920 r., lord George Nathaniel Curzon, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, uznał Bug za linię określającą rzekomo ówczesny zasięg polskich wpływów narodowościowych.

rokowania
w Mikaszewiczach

W czasie przerwanych rokowań w Mikaszewiczach strona polska wysunęła warunki, od których spełnienia uzależniała rozpoczęcie rokowań pokojowych. Proponowano stworzenie neutralnego pasa oddzielającego obie armie, żądano zaprzestania wszelkiej agitacji komunistycznej w wojsku polskim, oddania Dyneburga (Dźwińska) sprzymierzonemu z Polską Łotyszom oraz zaniechania działań wojennych przeciwko armii Ukraińskiej Republiki Ludowej (tzw. Ukrainy Naddnieprzańskiej ze stolicą w Kijowie), dowodzonej przez atamana Symona Petlurę. O ile bolszewicy skłonni byli zaakceptować żądania



Ryc. 28. Armia Czerwona w 1919 r.

dotyczące bezpośrednio stosunków polsko-rosyjskich, o tyle zdecydowanie odrzucali pozostałe warunki, a zwłaszcza możliwość zaprzestania walki przeciwko narodowym oddziałom ukraińskim. W rezultacie rozmowy zostały zerwane, chociaż działań wojskowych na szerszą skalę nie wznowiono. Podejmowane z obu stron operacje miały charakter lokalny, m.in. na początku stycznia 1920 r. grupa wojsk dowodzona przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego opłamała Dyneburg i przekazała go Łotyszom, a dwa miesiące

później oddziały Władysława Sikorskiego zajęły ważne punkty komunikacyjne na Polesiu - Mozyr i Kalenkowicze, dzięki czemu przerwano połączenie między północnym i południowym zgrupowaniem wojsk bolszewickich. Akcje zaczepne wojsk sowieckich w rejonie Zwiahła na Wołyniu nie przyniosły większych rezultatów.

Na przełomie 1919 i 1920 r. Moskwa wystąpiła z licznymi notami, w których proponowała nawiązanie rokowań pokojowych. Deklarowano w nich m.in. „niezlomną wolę rządu radzieckiego położenia kresu wszelkim jego konfliktom z Polską”, uznawano „całkowicie i bezwarunkowo” niezawisłość i suwerenność Polski, zapewniano o braku jakichkolwiek antypolskich porozumień i obiecywano, że wojska bolszewickie nie będą przekraczać aktualnej linii frontu. Noty te przez jakiś czas pozostawały bez odpowiedzi. Według opinii polskich polityków i dowódców wojskowych propozycje nie były szczere, gdyż polski wywiad donosił równocześnie o rosnącej koncentracji wojsk bolszewickich na linii frontu. Dopiero 27 marca 1920 r. Polska wyraziła zgodę na rozpoczęcie rokowań. Jako ich miejsce wskazała leżący na linii frontu Borysów i proponowała zawarcie w jego rejonie lokalnego zawieszenia broni na czas rozmów. Stro-

na radziecka sugerowała inne miejsce rokowań oraz przerwanie działań wojennych na całym froncie, co dla odmiany nie znajdowało uznania w Polsce. Formalnie rozpoczęcie rokowań rozbiło się o niemożność ustalenia miejsca rozmów. W rzeczywistości Piłsudski nie chciał ich podjąć, gdyż w tym samym czasie czynił przygotowania do wznowienia działań wojennych mających na celu zrealizowanie jego federalistycznej koncepcji. Równoległe z nie przynoszącą rezultatów wymianą not Polska rozpoczęła pertraktacje z przedstawicielami uznawanego przez siebie rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej. Ich efektem było podpisanie dwóch konwencji - politycznej (21 kwietnia) i wojskowej (24 kwietnia). Na mocy zawartego porozumienia Ukraińcy godzili się na pozostawienie w granicach Polski Galicji Wschodniej i Wołynia. W zamian za to mieli otrzymać pomoc wojskową niezbędną do wyparcia wojsk sowieckich z prawobrzeżnej Ukrainy.

Zgodnie z przyjętymi ustaleniami, 25 kwietnia ruszyła polska ofensywa, wspierana przez dywizje ukraińskie. Jak informował ludność w swej odezwie ataman Symon Petlura, ta wspólna walka miała naprawić błędy przeszłości i stać się zaczątkiem „nowego okresu wzajemnej przyjaźni ukraińskiego i polskiego narodu”. Po dwóch tygodniach forsownych marszów i niezbyt ciężkich walk oddziały polskie dotarły do Kijowa i zajęły go bez walki (7 maja). Sukces ten, wbrew pozorom, nie był jednak zbyt duży. Główne siły sowieckie znajdowały się, nienaruszone, na północy. One też 14 maja podjęły działania zaczepne, które udało się, co prawda, powstrzymać, ale sytuacja nie została całkowicie opanowana. Na froncie południowym pojawiła się, ściągnięta pośpiesznie z Kaukazu, armia konna Siemiona Budionnego. Ona też 5 czerwca przerwała linie polskie. Podejmowane kolejno



Ryc. 29. Polski plakat propagandowy z okresu wojny z bolszewikami (Biblioteka Jagiellońska w Krakowie).

sojusz
polsko-
ukraiński

ofensywa
kijowska

Z odezwy atamana Petlury do ludności Ukrainy

Rzeczpospolita Polska weszła na drogę udzielenia realnej pomocy Ukraińskiej Republice Ludowej w jej walce z moskiewskimi bolszewikami-okupantami, dając możność formowania oddziałów jej armii i armia ta idzie teraz walczyć z wrogami Ukrainy.

Pomiędzy rządami Republiki Ukraińskiej i Republiki Polskiej nastąpiło zgodne porozumienie, na którego podstawie wojska polskie wkroczyły wraz z ukraińskimi na teren Ukrainy jako sojusznicy, przeciw wspólnemu wrogowi, a po skończonej walce z bolszewikami wojska polskie wrócą do swej ojczyzny.

Wspólną walką zaprzyjaźnionych armii - ukraińskiej i polskiej - naprawimy błędy przeszłości, a krew wspólnie przelana w bojach przeciw odwiecznemu wrogowi - Moskwie, który niegdyś zgubił Polskę i zaprzepaścił Ukrainę, uświęci nowy okres wzajemnej przyjaźni ukraińskiego i polskiego narodu.

„Żołnierz Polski”, nr 115, 8 maja 1920

próby zatrzymania nieprzyjaciela na linii rzek: Teterewi, Uborci, Styru, Horynia i Stochodu oraz ciężkie walki w rejonie Nowogrodu Wołyńskiego, Równego i Brodów zakończyły się niepowodzeniem. 4 lipca Sowietci również na północy rozpoczęli działania zaczepne, których także nie udało się zahamować.

Pod wpływem niepomysłnych wiadomości z frontu rozpoczęto starania o uzyskanie pomocy zagranicznej. Z prośbą o nią udał się ówczesny premier Władysław Grabski do Spa, gdzie przedstawiciele wielkich mocarstw obradowali nad sprawą reparacji niemieckich. Obiecane mu tam 10 lipca wsparcie mocarstw miało charakter raczej moralny, a udzielono go pod bardzo ciężkimi warunkami. Polska miała zgodzić się na natychmiastowe zawieszenie broni i zawarcie rozejmu na linii Curzona. Ponadto zobowiązywała się do przekazania Litwie Wilna, uznania decyzji Rady Najwyższej w sprawach sporów granicznych z Czechosłowacją i Litwą oraz przyszłości Galicji Wschodniej, a także do przyjęcia opracowanej przez mocarstwa konwencji regulującej stosunki polsko-gdańskie. W zamian za to uzyskała jedynie obietnicę poparcia dyplomatycznego w pertraktacjach z bolszewikami, a w razie ich fiaska - dostaw broni i sprzętu wojskowego. Tylko Francuzi przysłali wówczas do Polski misję wojskową z gen. Maximem Weygandem na czele.

Równocześnie zaczęto energiczną mobilizację sił całego społeczeństwa. 1 lipca utworzono Radę Obrony Państwa (ROP), kierowaną przez Józefa Piłsudskiego, a złożoną z

przedstawicieli parlamentu, rządu i władz wojskowych. Otrzymała ona szerokie uprawnienia dotyczące wszelkich spraw związanych z prowadzeniem wojny i zawarciem pokoju. 24 lipca powołano Rząd Obrony Narodowej z udziałem przedstawicieli wszystkich liczących się partii politycznych. Na czele gabinetu stanął Wincenty Witos, najwybitniejszy przywódca chłopów polskich, a wicepremierem został Ignacy Daszyński, czołowy działacz PPS. Piłsudski ogłosił w imieniu ROP odezwę wzywającą wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia



Ryc. 30. Józef Piłsudski i ataman Symon Petlura wśród oficerów polskich i ukraińskich w Stanisławowie, maj 1920 r. (ADM).

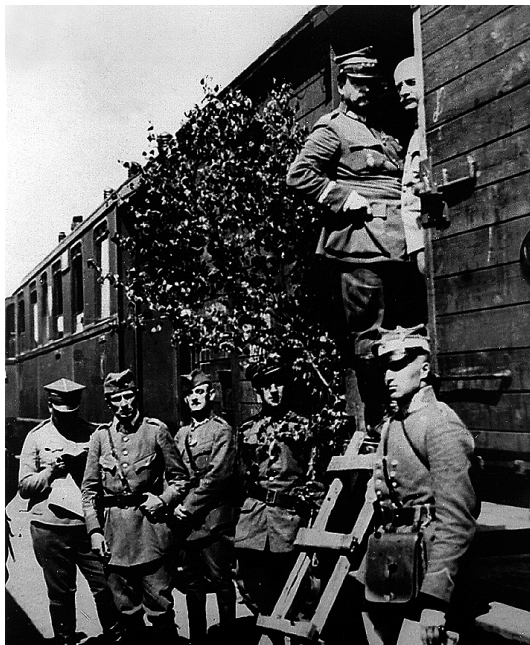
bronii, aby wstępować w szeregi wojska. Na dowódcę formującej się Armii Ochotniczej wyznaczono popularnego w społeczeństwie gen. Józefa Hallera. W ciągu kilku tygodni zgłosiło się do niego ponad 100 tys. osób. Tworzone oddziały uzupełniały jednostki frontowe i wносиły do nich ducha walki, co miało istotne znaczenie, gdyż duża część żołnierzy była zdemoralizowana nieustannym odwrotem. Popłynął także strumień dobrowolnych ofiar na potrzeby armii.

Było to bardzo istotne ze względu na fakt, że Moskwa deklarowała chęć bezpośrednich rokowań jedynie z Polakami. Ich podjęcie odwlekało się, ponieważ bolszewicy chcieli maksymalnie wykorzystać powodzenie na froncie, zając Warszawę, doprowadzić do utworzenia rządu rewolucyjnego i dopiero z nim prowadzić rozmowy. Jego namiastkę stanowił zainstalowany 30 lipca w Białymstoku komunistyczny Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom) z Julianem Marchlewskim na czele. Trochę wcześniej, 8 lipca, powstał Galicyjski Komitet Rewolucyjny (Galrewkom) jako przyszła władza dla Galicji Wschodniej.

Do sukcesów wojsk sowieckich, dowodzonych przez Michaiła Tuchaczewskiego, przyczyniała się użyta na szeroką skalę nowego typu „broń” - Międzynarodówka Komunistyczna wystosowała do robotników świata apel o poparcie dla rewolucji rosyjskiej walczącej z najazdem polskim. Spotkał się on z najsilniejszym odzewem w Niemczech, których przychylność zapewniono sobie obietnicą, że wojska bolszewickie w swym marszu na zachód uszanują nietykalność rozbiorowej granicy niemiecko-rosyjskiej. Nic więc dziwnego, że akcję grup komunistycznych wspierały także wrogi Polsce koła nacjonalistyczne.

Efektom tych poczynań było zatrzymywanie pociągów przewożących materiały wojenne dla Polski lub „pomyłkowe” wysyłanie ich do odległych części Niemiec. W Gdańsku, aby uniemożliwić rozładunek statków z bronią i amunicją, zastrajkowali dockery, a senat Wolnego Miasta podjął w tym samym czasie korzystną dla bolszewików uchwałę o zachowaniu neutralności. Sytuacja stawała się coraz dramatyczniejsza.

W początkach sierpnia atakujące od północy wojska bolszewickie przekroczyły Bug i w szybkim tempie zbliżały się do stolicy. 6 sierpnia dowództwo polskie wydało „rozkaz do przegrupowania”. Jego ideą przewodnią było oderwanie się od nieprzyjaciela, stworzenie nowej, tym razem



Ryc. 31. Gen. Józef Haller (stoi w drzwiach wagonu, pierwszy od lewej) w otoczeniu sztabu (ADM).

Niemcy
wobec
konfliktu
polsko-
-sowieckiego



Ryc. 32. Sztandar 202. Pułku Piechoty Ochotniczej (Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie).



Ryc. 33. Plan bitwy warszawskiej.

ostatecznej, linii obronnej opartej o Wisłę oraz przygotowanie sił polskich do kontrataku. Zanim plan ten został do końca wprowadzony w życie, rozpoczął się bój o Warszawę. 13 sierpnia bolszewicy przełamali dwie linie polskiej obrony, zajęli Radzymin i zbliżyli się do Pragi. Powodzenie towarzyszyło im jeszcze rankiem następnego dnia, kiedy zdołali zająć Ossów, ale w krwawych walkach powstrzymano ich natarcie. Pozycje przechodziły z rąk do rąk i żadna ze stron nie zdobyła decydującej przewagi. Do akcji włączyły się 5. Armia gen. Władysława Sikorskiego, atakująca od Modlina prawe skrzydło wojsk sowieckich, oraz oddziały rezerwowe gen. Lucjana Żeligowskiego. 15 sierpnia szala zwycięstwa zaczęła coraz wyraźniej przechylać się na stronę polską, a Rosjanie zostali wyparci poza drugą linię polskiej obrony.

Odparcie ataku na Warszawę nie oznaczało jeszcze klęski bolszewików. Ponieśli ją oni dopiero pod ciosami polskich dywizji manewrowych, które 16 sierpnia uderzyły znad Wieprza na flankę i tyły wojsk rosyjskich zaangażowanych w walki o Warszawę. Zaskoczenie dowództwa sowieckiego, a tym samym sukces wojsk polskich, było całkowite. Od tego momentu wojna przekształciła się w zwycięski pościg za bolszewikami. Do poważniejszych starć doszło jeszcze na północy i południu. Silne oddziały sowieckie wtargnęły

w Płockie i zbliżyły się do Torunia. Celem tej operacji było przerwanie połączenia z Gdańskiem, skąd nadchodziły transporty amunicji i broni, a ponadto zdobycie przepraw na Wiśle i, podobnie jak w 1831 r., zaatakowanie Warszawy od zachodu. Grupa ta utraciła łączność ze swym sztabem głównym i nie miała wiadomości na temat rozwoju sytuacji pod Warszawą. 18 sierpnia rozgorzały zacięte walki o Płock. Piękną kartę zapisał wówczas oddział żandarmerii mjr. Mościckiego, który, wsparty przez ludność cywilną i niewielkie oddziały miejscowego garnizonu, obronił most na Wiśle i wyparł napastników z miasta. Także i na tym odcinku Rosjanie rozpoczęli odwrot. Gdy pod Warszawą zdecydowały się losy ofensywy sowieckiej, na południowym odcinku frontu groźba zawisła nad Lwowem, który Budionny usiłował zająć nagłym atakiem (17 sierpnia). Na polach Zadwórze, które miały przejść do historii pod mianem polskich Termopil, zastąpił mu drogę, złożony głównie z młodzieży, oddział ochotników kpt. Bolesława Zajączkowskiego. W całodzienniej, nierównej walce zginęło ich ponad 300, ale ofiara ta nie była daremna. Polskie oddziały pościgowe zdążyły dotrzeć pod miasto i wyprzeć stamtąd bolszewików. Budionny dopiero po pewnym czasie zrezygnował ze zdobywania Lwowa i, wypełniając dawny, nieaktualny już rozkaz Michaiła Tuchaczewskiego, skierował się na Lubelszczyznę. Jego armię pokonano pod Komarowem (31 sierpnia), w ostatniej wielkiej bitwie kawaleryjskiej XX wieku. W pierwszych dniach września wojska polskie stanęły na brzegach Bugu. Rozpoczęła się kolejna faza wojny, a jej najważniejsze wydarzenie stanowiła zwycięska bitwa nad Niemnem (od 20 do 28 września 1920), której szczytowym punktem były zmagania o Lidę.

Rozgromieni w wielu bitwach bolszewicy rozpoczęli odwrot na całej linii, a inicjatywa przeszła ponownie w ręce dyplomatów. Bezpośrednie rokowania zostały podjęte w połowie sierpnia 1920 r. w Mińsku. Początkowo delegacja moskiewska postawiła niezwykle ciężkie warunki, których przyjęcie sprowadziłoby Polskę do roli wasalnego państewka, kolejnej republiki sowieckiej. Zgodnie z nimi, pomijając frazesy o uznaniu niezależności i suwerenności Polski oraz rezygnacji z kontrybucji wojennych, Polska musiałaby m.in. przyjąć linię Curzona (z drobnymi poprawkami) jako granicę, zlikwidować swą armię oraz przekazać Rosji całe posiadane uzbrojenie i zakłady przemysłu zbrojeniowego. Wykonanie tych postanowień miałoby się odbywać pod kontrolą stacjonującej na nowej granicy Armii Czerwonej.

Po klęsce pod Warszawą dyplomaci bolszewicy wycofali się z wygórowanych żądań, a same rokowania przeniesiono do Rygi. Wobec zbliżającej się zimy i braku militarnego rozstrzygnięcia, gdyż Armia Czerwona mimo wielu klęsk nie została przecież zniszczona, obie strony zdecydowały się na przerwanie walki. 12 października podpisano preliminarium pokojowe, a siedem dni później ustały działania wojenne. Wojna, przynajmniej na polach



Ryc. 34. Polski plakat propagandowy z okresu wojny z bolszewikami (Biblioteka Jagiellońska w Krakowie).

bitwa pod
Komarowem

rozmowy
pokojowe
w Mińsku



Ryc. 35. *Bitwa pod Komarowem*, mal. Jerzy Kossak, 1934 r. (Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie).

traktat ryski

bitew, dobiegła kresu. Jej oficjalne zakończenie nastąpiło 18 marca 1921 r., w momencie podpisania traktatu w Rydze. Pokój ryski ustalał przede wszystkim między Polską a Rosją Radziecką granicę biegnącą od Dźwiny na północy, przez Białoruś (z pozostawieniem Mińska po stronie radzieckiej), bagna Polesia, do Zbrucza i Dniestru. Obie strony zobowiązywały się do nieingerowania w swoje sprawy wewnętrzne i niepopierania działalności przeciwko nim wymierzonej, co na stronę polską nakładało przykry obowiązek rozbrojenia i internowania sojuszniczej armii ukraińskiej. Najwięcej problemów przysparzały rozliczenia finansowe, których strona polska domagała się z racji eksploatacji ekonomicznej Królestwa Polskiego przez władze rosyjskie w ciągu XIX wieku. Po długich targach wysokość rekompensaty ustalono na 30 mln rubli w złocie, co i tak nigdy nie zostało przez ZSRR uregulowane. Jedynie oddana pod zastaw tej sumy część insygniów koronacyjnych



Ryc. 36. Polska delegacja, udająca się na rokowania do Mińska, przekracza linię frontu w sierpniu 1920 r. (ADM).

carów rosyjskich została w późniejszym okresie sprzedana na licytacji przez władze polskie. Istotnym punktem było natomiast zobowiązanie strony radzieckiej do zwrotu polskich dóbr kulturalnych wywiezionych z ziem polskich po 1 stycznia 1772 r. (w wyniku grabieży lub jako zdobycze wojenne), obejmujących archiwalia, księgozbiory, zbiory muzealne, z wyjątkiem trofeów z wojny 1919-1920 r. Porozumienie uzupełniały postanowienia przyznające ludności prawo wyboru miejsca zamieszkania (opcji),

co stało się podstawą prawną dla powrotu dużej fali repatriantów ze wszystkich zakątków Rosji, oraz zagwarantowanie prawa do swobodnego rozwoju życia kulturalnego mniejszościom narodowym - polskiej i rosyjskiej - w obu państwach.

Zawarty pokój nie odpowiadał w pełni sukcesom odnoszonym przez Polaków w końcowej fazie wojny, a pod względem politycznym oznaczał nawet przekreślenie polskich aspiracji na wschodzie. W wyniku wojny



Ryc. 37. Jeńcy sowieccy pod strażą Polaków (ADM).

nie powstawało bowiem niepodległe państwo ukraińskie, co było najważniejszym celem wyprawy kijowskiej. Polska natomiast musiała uznać istnienie podporządkowanych Moskwie republik - białoruskiej i ukraińskiej. Powszechnie zdawano sobie również sprawę z faktu, że, mimo zawarcia traktatu pokojowego, stan napięcia we wzajemnych stosunkach pozostał, a poczynione ustępstwa miały dla Rosji wyłącznie charakter taktyczny. Pocieszano się jedynie myślą, że rządy bolszewickie, ze względu na problemy wewnętrzne, zahamują jej wrodozoną tendencję do ekspansji na zachód.

W cieniu konfliktu z Rosją sowiecką nastąpiło rozstrzygnięcie sporów terytorialnych z Czechosłowacją i Litwą. Pierwszy z nich dotyczył niewielkich obszarów Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Początkowo wydawało się, że przynajmniej na tym terenie będzie możliwe pokojowe ułożenie stosunków. 5 listopada 1918 r. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego zawarła ze swym czeskim odpowiednikiem porozumienie o podziale spornych ziem, mniej więcej zgodnie z zasięgiem wpływów narodowościowych. Porozumienie to nie zostało jednak zaakceptowane przez władze w Pradze, które, powołując się na prawa historyczne, dążyły do zajęcia całego terytorium. Wykorzystując zaangażowanie Polski w konflikt z Ukraińcami na terenie Galicji Wschodniej, Czesi rozpoczęli 23 stycznia 1919 r. działania wojenne. Ich atak udało się zahamować dopiero na linii górnej Wisły, w krwawej bitwie pod Skoczowem. Pod naciskiem wielkich mocarstw wstrzymano walki i zawarto rozejm (3 lutego 1919), a Czechów zmuszono do wycofania się za przepływającą przez Cieszyn Olzę. O przynależności spornych terytoriów miał zadecydować plebiscyt. Jednakże w okresie zagrożenia bolszewickiego Polska zgodziła się, podczas konferencji w Spa, na rozstrzygnięcie sporu granicznego przez mocarstwa, które zrezygnowały z przeprowadzenia plebiscytu i 28 lipca 1920 r. dokonały arbitralnego, niekorzystnego dla Polski podziału, w którego wyniku po stronie czeskiej pozostało ok. 150 tys. Polaków, w zdecydowanej większości o wysokim stopniu świadomości narodowej. Tak narodził się m.in. problem Zaolzia, który przez cały okres międzywojenny utrudniał współpracę obu państw.

Bardziej skomplikowany był problem litewski. W świadomości polskiej niezwykle żywe były tradycje unii, łączącej oba kraje przed rozbiorami. Przywódcy odradzającego się państwa litewskiego nie widzieli jednak możliwości bliższego związku z Polską. Siłą rzeczy pojawiły się także spory terytorialne. Punktem zapalnym stała się sprawa Wilna i Wileńszczyzny. Historyczna stolica Litwy od dawna była już miastem o polskim charakterze, z czym jednak Litwini nie chcieli się pogodzić i żądali przyłączenia do swojego

wojna polsko-
-czechosłowacka i podział
Śląska Cieszyńskiego

Odezwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego..., 22 kwietnia 1919 r.

Kraj Wasz od stu kilkudziesięciu lat nie zna swobody, uciskany przez wroga przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką - przemoc, która nie pytając ludności, narzuciła jej obce wzory postępowania, kępujące wolę, często łamiące życie.

Ten stan ciągłej niewoli, dobrze mi znanej osobiście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi, raz nareszcie musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi, jakby przez Boga zapomnianej, musi zapanować swoboda i prawo wolnego, niczym nie skrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach.

Wojsko Polskie, które z sobą przyprowadziłem, dla wyrzucenia panowania gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności - wojsko niesie Wam wszystkim wolność i swobodę.

Chcę dać Wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych, tak jak sami tego sobie życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski.

Dlatego to, pomimo że na Waszej ziemi grzmiały jeszcze działa i krew się leje, nie wprowadzam zarządu wojskowego, lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi.

Zadaniem zarządu cywilnego będzie:

1) Ułatwienie ludności wypowiedzenia się co do losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli. Wybory te odbędą się na podstawie tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania.

2) Danie potrzebującym pomocy w żywności, poparcie pracy wytwórczej, zapewnienie ładu i spokoju, otoczenie opieką wszystkich, nie czyniąc różnicy z powodu wyznania lub narodowości.

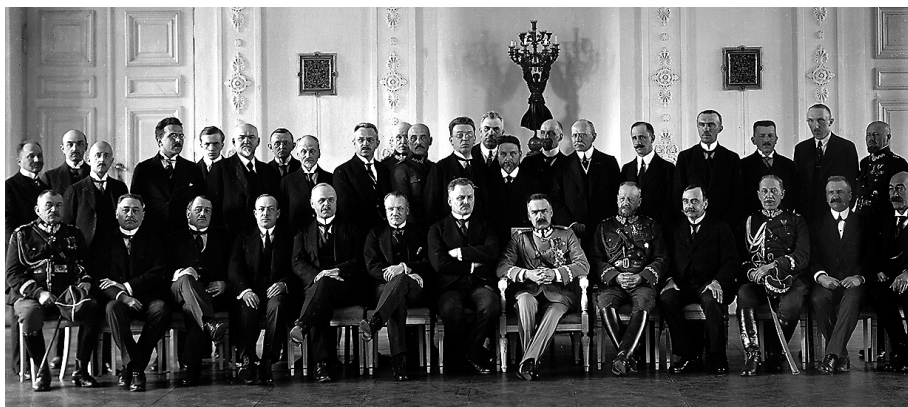
Na czele zarządu postawiłem Jerzego Osмоłowskiego, do którego bezpośrednio lub do ludzi przez niego wyznaczonych zwracajcie się otwarcie i szczerze we wszelkiej potrzebie i sprawach, które Was bolą i obchodzą.

J. Piłsudski

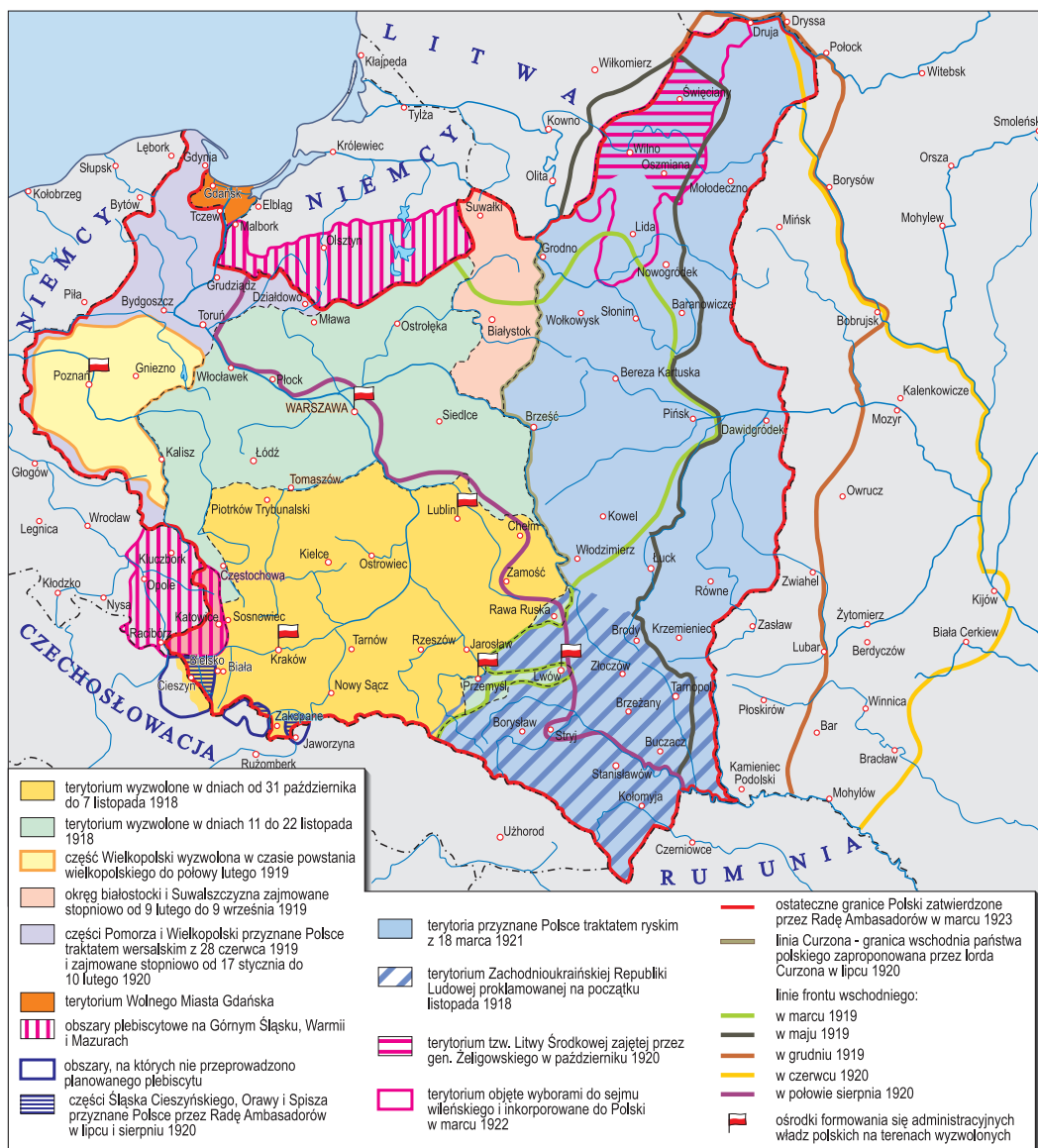
Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925, Warszawa 1984, s. 490-491

konflikt
polsko-litewski

państwa tak miasta, jak i przyległych doń obszarów. Równocześnie bolszewicy przystąpili do tworzenia Republiki Litewsko-Białoruskiej i w początkach 1919 r. opanowali Wilno, zmuszając oddziały polskiej samoobrony do jego opuszczenia. W kwietniu 1919 r. regularne oddziały armii polskiej zajęły Wileńszczyznę. Piłsudski traktował to jako wstęp do porozumienia z władzami w Kownie, o czym świadczy jego odezwa *Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego* z 22 kwietnia 1919 r. Stan taki, mimo nieustannych protestów litewskich, skłonne były zaakceptować wielkie mocarstwa. Sytuacja zmieniła się latem 1920 r. Na skutek załamania frontu wschodniego wojska polskie musiały opuścić Wilno. Równocześnie Litwa zawarła 12 lipca 1920 r. porozumienie z władzami sowieckimi, gwarantujące jej znaczne rozszerzenie terytorium o większość guberni wileńskiej i grodzieńskiej. W tym samym czasie także dyplomacja polska została zmuszona, podobnie jak to miało miejsce w trakcie konfliktu polsko-czeskiego, do wyrażenia zgody na arbitraż międzynarodowy w sporze granicznym i tymczasowe pozostawienie Wilna po stronie



Ryc. 38. Uroczystość przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Józef Piłsudski w otoczeniu członków Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, Wilno, 18 kwietnia 1922 r. (ADM).



Ryc. 39. Kształtowanie się granic odrodzonego państwa polskiego.

litewskiej. Dlatego też po pokonaniu wojsk sowieckich pod Warszawą i w bitwie niemeńskiej Polska nie mogła oficjalnie wkroczyć na te tereny. Doświadczenia wyniesione z rozstrzygnięcia sporu o granicę polsko-czeską pozwalały przypuszczać, że decyzja mocarstw nie będzie dla Polski korzystna. Z tego też względu władze w Warszawie zdecydowały się na stworzenie faktów dokonanych. Na polecenie Józefa Piłsudskiego nastąpił „bunt” Dywizji Litewsko-Białoruskiej, dowodzonej przez gen. Lucjana Żeligowskiego, a złożonej w znacznej części z żołnierzy rekrutujących się ze spornego terytorium. Wypowiedziała ona posłuszeństwo dowództwu polskiemu i pomaszerowała na Wilno, z którego bez większego wysiłku wyparła Litwinów (9 października 1920). Zajętej w ten sposób Wileńszczyzny

„bunt”
Żeligowskiego

inkorporacja
Wileńszczyzny

nie można było jednak wcielić bezpośrednio do państwa polskiego, toteż na opanowanych terenach utworzono 12 października nowe państwo - Litwę Środkową. Dwa lata później (8 stycznia 1922) odbyły się tam wybory do lokalnego parlamentu, który jednomyślnie opowiedział się za połączeniem z państwem polskim. Oficjalną decyzję o inkorporowaniu Litwy Środkowej podjął Sejm Ustawodawczy 24 marca 1922 r.

Inkorporacja Wileńszczyzny i przyłączenie przyznanych Polsce części Górnego Śląska zamknęły w zasadzie proces kształtowania terytorium II Rzeczypospolitej, chociaż prace delimitacyjne trwały znacznie dłużej. Za oficjalną datę zakończenia walki o granice uważa się 15 marca 1923 r., tego bowiem dnia Konferencja Ambasadorów uznała wschodnią granicę Polski, obejmującą także Wileńszczyznę i Galicję Wschodnią.

Terytorium, granice i społeczeństwo

terytorium
Polski

Po zakończeniu walk o granice, przyłączeniu Litwy Środkowej i przyznanej Polsce części Górnego Śląska zakończył się w zasadzie proces formowania terytorium państwa. W późniejszym okresie następowały tylko drobne zmiany, m.in. w wyniku niekorzystnego dla Polski zakończenia sporu polsko-czeskiego o Jaworzyńnię, podzieloną we wrześniu 1924 r., czy mającej mniejsze znaczenie ostatecznej delimitacji polsko-rumuńskiej. Terytorium Polski wynosiło 388,6 tys. km², co zapewniało jej szóste miejsce w Europie po ZSRR, Francji, Hiszpanii, Niemczech i Szwecji. W latach 1938-1939 powierzchnia kraju powiększyła się o przyłączony wówczas Śląsk Zaolziański oraz skrawki Spiszu i Orawy i wzrosła do 389,7 tys. km², jednakże nie spowodowało to zmiany miejsca Polski w Europie.

linia
graniczna

Terytorium państwa miało bardzo nieregularny kształt, a w związku z tym długą (5534 km) i niekorzystnie ukształtowaną linię graniczną, która powstała w większości w wyniku mniejszych lub większych konfliktów z sąsiadami, a więc nie należała do przyjaznych. Najdłuższa była granica z Niemcami (1912 km), które otaczały Polskę od zachodu i północy (Prusy Wschodnie). Wytyczono ją w wyniku decyzji wielkich mocarstw, powstań i plebiscytów. Niemcy nie chcieli jej zaakceptować i nieustannie podkreślali konieczność dokonania zmian. Spektakularnym przypomnieniem o ich niezadowoleniu było organizowanie co jakiś czas akcji rozpalania ognisk wzdłuż granicy. Te pokazy „płonącej granicy” zakończyły się w latach 30. Drugą co do długości (1412 km) była granica z ZSRR. Ustalono ją w czasie rokowań ryskich, co nie oznaczało wcale, że bolszewicy ją akceptują. Niemal natychmiast po zakończeniu wojny rozpoczęli oni akcję propagandową za przyłączeniem Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, jak określali tereny kresowe, do odpowiednich republik radzieckich. Wszelkimi metodami starali się też podtrzymać ferment na tych terenach, wspierając ruchy odśrodkowe i przerzucając przez trudną do upilnowania granicę oddziały zbrojne, które, jako oddziały partyzanckie miejscowej ludności, dokonywały aktów sabotażu na szlakach komunikacyjnych, napadów na instytucje państwowe, majątki ziemskie i gospodarstwa osadników. Działalność ta została zahamowana wraz z utworzeniem Korpusu Ochrony Pogranicza. Nie była także przyjazna granica z Czechosłowacją (984 km), gdyż unormowanie wzajemnych stosunków utrudniała sprawa Śląska Cieszyńskiego. Najbardziej zaogniona sytuacja istniała na granicy z Litwą (507 km), stojącą od czasu przyłączenia Wileńszczyzny na stanowisku, że znajduje się w stanie wojny z Polską. Był to też jedyny sąsiad, z którym do 1938 r. Polska nie miała stosunków dyplomatycznych. 121 km granicy oddzielało Polskę od Wolnego Miasta Gdańska, którego i ludność, i władze nieustannie manifestowały niezadowolenie z faktu odłączenia od Niemiec. W sumie do



Ryc. 40. Podział administracyjny Polski w 1923 r.

bezkonfliktowych należały tylko granice z Rumunią (349 km) i Łotwą (109 km). Ta ostatnia zachowywała jednak wobec Polski znaczną rezerwę, co po części wynikało z jej przyjaznych stosunków z Litwą, a po części być może także z faktu, że na jej pogranicznych obszarach mieszkała kilkudziesięciotysięczna mniejszość polska, o którą Rzeczpospolita mogła się kiedyś upomnieć. Spokojna była granica morska, ale wynosiła ona zaledwie 70, a łącznie z linią Półwyspu Helskiego 140 km. Stan napięcia, utrzymujący się w różnym stopniu w stosunkach z większością sąsiadów, groził konfliktem, podczas którego obrona granic, nie opartych, poza odcinkiem południowym, na przeszkodach naturalnych, byłaby wyjątkowo utrudniona.



Ryc. 41. Gmach Sejmu Śląskiego w Katowicach.

lubelskie i białostockie, z ziem byłego zaboru rosyjskiego położonych za linią Bugu województwa wschodnie - wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie, z terenów należących do Niemiec grupa trzech województw zachodnich - pomorskie, poznańskie i śląskie, a były zabór austriacki stał się podstawą dla województw południowych - krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Dopiero pod sam koniec istnienia II Rzeczypospolitej (1938-1939) dokonano korekt w granicach między województwami, zacierając dawne podziały, m.in. do województw zachodnich dołączono powiaty z byłej

Kongresówki. Przez cały okres międzywojenny wyjątkową pozycję zajmowało województwo śląskie, jako jedyne mające uprawnienia autonomiczne, z własną policją, skarbem i sejmem, do którego pierwsze wybory odbyły się 24 września 1922 r.

Według niezbyt dokładnych danych spisowych z 1921 r. Polska miała 27,2 mln mieszkańców, co także zapewniało jej szóste miejsce w Europie po ZSRR, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Włoszech i Francji. Liczba ludności zwiększała się systematycznie dzięki bardzo wysokiemu, jak na warunki europejskie, przyrostowi naturalnemu, w mniejszym stopniu w wyniku ruchów migracyjnych, zwłaszcza repatriacji. Dziesięć lat później (1931) zarejestrowano 32,1 mln mieszkańców, a tuż przed wybuchem wojny ponad 35 mln. Przy stosunkowo dużym terytorium gęstość zaludnienia nie była, jak na warunki europejskie, zbyt wysoka i wynosiła w 1921 r. 70 osób na km². Według kolejnego spisu liczba ta wynosiła już 83 osoby, a w 1939 r. 90 osób na km². Polskę wyprzedzały pod tym względem przede wszystkim państwa Europy Zachodniej (Belgia, Holandia, Wielka Brytania, Niemcy i Włochy), a nawet niektóre kraje środkowoeuropejskie, jak Czechosło-



Ryc. 42. Znaczki wydane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej w Brazylii (zbiory prywatne).

wacja i Węgry. Ludność nie była równomiernie rozmieszczona. Do najgęściej zaludnionych należały województwa: śląskie (299 osób na km²), krakowskie (131), łódzkie (130), kieleckie (120) i lwowskie (110). Na drugim biegunie znajdowały się województwa kresowe: poleskie (31), wileńskie (44), nowogródzkie (46), białostockie (49) i wołyńskie (58).

Na zmiany ludnościowe wpływała w pewnym stopniu emigracja. W latach 1918-1939 wyjechało z Polski 2 mln 44 tys. osób, z tego ponad połowa (1 mln 33 tys.) na stałe. Ponadto przez cały ten okres istniała emigracja nielegalna, której rozmiary trudno jest ustalić. Znaczną część wyjeżdżających stanowili Polacy, ale emigrowali także Żydzi, częściowo do Palestyny, Ukraińcy, głównie do Kanady, i Białorusini. Wyjeżdżali również Niemcy, przede wszystkim do Rzeszy, a także do krajów pozaeuropejskich.

Po zakończeniu walk o granice większość Polaków znalazła się w obrębie własnego państwa, niemniej jednak, według danych z I. połowy lat 30., poza krajem znajdowało się ponad 8 mln osób. Po części była to ludność, do której Polska nie doszła, choć czasami jej granice sięgnęły bardzo blisko. Dotyczyło to np. Litwy (ok. 200 tys.), Łotwy (ok. 80 tys.), Czechosłowacji (ok. 170 tys.), ZSRR (ok. 900 tys.), gdzie przez pewien czas istniały nawet obwody polskie na Ukrainie (Marchlewsk) i Białorusi (Dzierżyński) jako załączek „socjalistycznego narodu polskiego”, oraz Niemiec (ok. 1 mln 300 tys.), zwłaszcza na Śląsku Opolskim, Warmii i Mazurach, chociaż skupiska polskie istniały także i w ośrodkach przemysłowych w głębi Rzeszy, głównie w Nadrenii i Westfalii. Silna Polonia mieszkała także we Francji (ok. 600 tys.) i w Rumunii (ok. 100 tys.). Wielu Polaków w poszukiwaniu pracy wyemigrowało poza Europę. W USA przebywało ich ok. 4 mln, w Kanadzie ok. 145 tys., a w Ameryce Południowej największe skupiska tworzyli w Brazylii (ponad 200 tys.) i Argentynie (ok. 60 tys.). Na terenie Azji kolonia polska znajdowała się w Mandżurii (ok. 6 tys.). Najmniej emigrantów polskich dotarło do Australii i Polinezji (ok. 2 tys.).

Ludność Polski była zróżnicowana pod wieloma względami. Jeden z takich elementów stanowił poziom wykształcenia. Początkowo istniały w tej dziedzinie duże zaniedbania. Liczba analfabetów w wieku ponad 10 lat w 1921 r. przekraczała 30%. Mniej ich znajdowało się w miastach (niecałe 19%), a zdecydowanie więcej na wsi (ponad 38%). Szczególnie upośledzony pod tym względem był dawny zabór rosyjski, zwłaszcza województwa kresowe. Największą liczbę ludności nie umiejącej czytać i pisać odnotowano w województwach poleskim (71%) i wołyńskim (prawie 69%). Odwrotna sytuacja występowała w województwach zachodnich, w których analfabeci należeli do wyjątków, a najmniej, niecałe 3%, zamieszkiwało w województwie śląskim. Nic więc dziwnego, że jedną z pierwszych decyzji władz polskich było wprowadzenie 7 lutego 1919 r., dekretem Naczelnika Państwa, powszechnego obowiązku szkolnego w zakresie szkoły powszechnej dla dzieci w wieku od 7 do 14 roku życia. Jego postanowienia przerastały jednak

ruchy
migracyjne

Polonia

poziom
oświaty

Ryc. 43. Cegiełka na budowę gimnazjum (zbiory prywatne).

szkolnictwo
powszechne

istniejące możliwości. Brak było budynków szkolnych i nauczycieli. Obowiązek szkolny nie był więc w pełni wykonywany, choć dał się zauważyć na tym polu wyraźny postęp, a liczba analfabetów wykazywała stałą tendencję malejącą. W czasie kolejnego spisu zarejestrowano ich, co prawda, jeszcze 5,5 mln, ale stanowiło to już niewiele ponad 23% ogółu ludności. Osiągnięcia te zawdzięczano przede wszystkim wysiłkom nauczycieli szkół powszechnych, których pozycja i prestiż wzrosły, gdy 18 grudnia 1918 r., dekretem, uregulowano ich sytuację, przyznając im status urzędników państwowych, choć z nie najwyższą płacą. Liczba wykwalifikowanych nauczycieli systematycznie wzrastała dzięki rozbudowie sieci seminariów nauczycielskich. W rozwoju i ujednoliceniu szkolnictwa istotną rolę odegrała ustawa z 4 czerwca 1920 r., podporządkowująca je w całości Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i likwidująca tym samym odrębności zaborowe oraz dzielnicowe instytucje, takie jak np. Rada Szkolna Krajowa w Galicji. Wszystkie te posunięcia przynosiły widoczne rezultaty, a w roku szkolnym 1928/1929 naukę pobierało już ponad 95% dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu. Zwiększyła się wyraźnie także liczba szkół, wznoszonych wysiłkiem zarówno państwa, jak i, w jeszcze większym stopniu, samorządów oraz rodziców. Była to poprawa nie tylko ilościowa, ale i jakościowa, gdyż nowe budynki powstawały specjalnie z myślą o celach dydaktycznych.

szkolnictwo
średnie

Reorganizacji uległo także szkolnictwo średnie. Pomijając już nawet zmiany programowe, wprowadzone natychmiast po odzyskaniu niepodległości np. w byłym zaborze austriackim i rosyjskim, budowano je od podstaw na terenie byłego zaboru pruskiego. Podstawowym typem szkoły stały się ośmioletnie gimnazja, podzielone według profilu na klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze. Zróżnicowanie w przedmiotach i liczbie godzin decydujących o specjalizacji tych szkół następowało od V klasy. Szybkie powstawanie nowych placówek hamowane było, podobnie jak w przypadku szkolnictwa powszechnego, przez brak pomieszczeń i nauczycieli. Początkowo także ich kwalifikacje, poza niektórymi ośrodkami, nie stały na najwyższym poziomie.

W 1922 r. jedynie 20% nauczycieli miało ukończone studia wyższe, a prawie 60% nie miało okazji zetknąć się z wyższą uczelnią. Braki uzupełniano na różnego rodzaju kursach i skróconych studiach. To także przyniosło rezultaty, gdyż pięć lat później liczba nauczycieli bez kwalifikacji spadła do 48%.

Odrębne zagadnienie stanowiło szkolnictwo mniejszości narodowych, do którego rozwoju państwo zobowiązywało się zarówno na arenie międzynarodowej (mały traktat wersalski), jak i zapisem we własnej ustawie zasadniczej. Problem ten został częściowo rozwiązany wraz z uchwaleniem 31 lipca 1924 r. ustawy opracowanej przez Stanisława Grabskiego, ówczesnego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Jej przepisy odnosiły się tylko do Kresów Wschodnich. Ideą przewodnią było tworzenie szkół utrakwistycznych, dwujęzycznych, w których pobierały naukę zarówno dzieci polskie, jak i mniejszości narodowych - ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej. Według opinii Stanisława Grabskiego powinno to sprzyjać lepszemu wzajemnemu



Ryc. 44. Żydowska szkoła - cheder.